REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 STYCZNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 200.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

DOLAR 21.150.
FUNTY SZTERL. 99.300.
FRANKI FRANC. 1.445.
LEJE 115.
MARKA NIEM. 1.96.

Polityczne wiadomości i komentarze.

CO SŁYCHAĆ W SEJMIE?

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje: Obecne życie parlamentarne polskie cechuje zupełny zastój. Większość posłów i senatorów znajduje się poza Warszawą i nie zjechała się jeszcze po świętach. Posiedzenia komisji, jakie byłyn aznaczone w ostatnich dniach przeważnie nie doszły do skutku. Dziś pierwsze po wakacjach posiedzenie senatu zmusi naszych senatorów do położenia kresu wywczasom. Sejm zbierze się nieodwołalnie dnia 16 bm. Na ten dzień również wyznaczono posiedzenie trzech komisji sejmowych: konstytucyjnej, odbudowy kraju i prawniczej. Od tego dnia nasze życie polityczne nabierze dawnej barwy i do kuluarów sejmu wróci dawne ożywienie.

Najważniejszym punktem posiedzeń sejmowego będzie ekspose prezydenta ministrów Sikorskiego, którego zajmie główną jego część. Jak się dowiadujemy generał Sikorski zatrzyma się dłużej w tem ekspose nad okolicznościami w jakich objął władzę i scharakteryzuje szczegółowo obecną sytuację polityczną. Nie jest wykluczone, że prezes ministrów postawi na jednym z następnych posiedzeń kwestję zaufania. Zmusi go do tego stanowisko endecji, która obecny rząd utworzony przez marszałka Rataja, gdy pełnił zastępczo obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej uważa za rząd „tymczasowy".

SANACJA SKARBU.

Warszawski sprawozdawca „Republiki" donosi telefonicznie, iż wczoraj subkomitet konferencj finansowej obradował od rana. W skład subkomitetu wchodzą byl min. Jastrzębski, Grabski, Michalski i Steczkowski. Subkomitet rozpatrywał sprawę poszczególnych pytań, nad którymi odbyła się dyskusja na plenum komitetu.

Pytania dzieliły się na następujące grupy: 1) ogólne, 2) budżetowe, 3) stosunek skarbowości do samorządów, 4) sprawy handlu wewnętrznego i kredytu 5) sprawy walutowe.

W ciągu południa wczorajszego dyskusja toczyła się nad sprawą przedsiębiorstw państwowych oraz wprowadzenia maksimum oszczędności w dziedzinie administracji. Sprawy te stanowią jeden z naczelnych punktów zagadnienia sanacji finansowych.

Dziś będą prawdopodobnie sformułowane i sprecyzowane wszystkie zagadnienia, stojące na porządku dziennym konferencji.

Dzisiejsze posiedzenie ma trwać od godziny 11 przedpołudnien do późnego wieczora. Zestawienie wniosków ostatecznych nastąpi prawdopolobnie w piątek.

Minister skarbu zakomunikuje konferencij plan akcji oszczędnościowej w aparacie administracyjnyn.

WOJEWODA ŁÓDZKI.

W numerze sobotnim „Republika" podała wiadomość o kandydaturach na województwo łódzkie, powtórzoną za nami skwapliwie przez prasę warszawską. W sprawie tej dowiaduje się nasz warszawski sprawozdawca sejmowy, że kandydatura p. Leopolda Skulskiego, stała się mniej aktualna, gdyż koła sejmowe twierdzą, iż właśnie w Łodzi, — gdzie było główne siedlisko Zjednoczenia narodowego i gdzie poniosło ono tak straszną klęskę wyborczą, kandydatura p. Skulskiego nie byłaby popularna. — Poważniejsze szanse ma wobec tego starosta łódzki p. Remiszewski.

WYMARSZ ARMJI FRANCUSKIEJ NASTĄPIŁ UBIEGŁEJ NOCY.

AKCJA IDZIE W SZYBKIM TEMPIE.

Tel. wł. BERLIN, 10 stycnia „B.Z. am Mittag" donosi z Essen: Według rozkazów otrzymanych przez dowództwo wojsk francuskich, okupacja Ruhr postępować będzie strefami. Dzisiejszej nocy pierwsze oddziały armji francuskiej i belgijskiej przekroczą dotychczasową linję okupacyjną i zajmą Essen i Muelheim. Następnym etapem będzie Bochum i Gelsenkirchen. Już dziś przed południem belgowie w kilku punktach wysłali na teren niemiecki swe forpoczty.

Francuska armja okupacyjna liczyć będzie przeszło 50 tysięcy ludzi, przeważnie wojsk technicznych i oddziałów karabinów maszynowych. W Neuss i Hammel skoncentrowano artylerję. Pierwszym centrum etapu okupacyjnego (jak donosiła „Republika" już wczoraj Przyp. Red.) jest Essen. Dla uniknięcia jednak starć z ludnością, do miasta wejdzie tylko generalicja francuska oraz oddział inżynierów i wyżsi urzednicy wojskowi pod ochroną niewielkiego oddziału wojskowego. Pozatym wojska zostaną rozmieszczone w okolicy miasta. Droga z Duisburga do Essen zawalona jest wojskiem, jak w najlepszych czasach wojennych. Po miasteczkach zarekwirowano szkoły na koszary.

Nastrój ludności na obszarach, które podlegają okupacji jest bardzo nerwowy. Obawiają się poważniejszych rozruchów. W chwili wkroczenia francuzów do Essen robotnicy urządzą pół godzinny strejk demonstracyjny. Magistrat miasta rozlepił na ulicach wezwania do spokoju i wstrzemięźliwości, Sprzedaż napojów alkocholowych została zawieszona na tydzień.

PIERWSZE SKUTKI ROZBIEŻNOŚCI FRANCUSKO-ANGIELSKICH.

(PAT) PARYŻ, 10 stycznia Polradjo. Zmniejszenie popytu na tkaniny, spowodowane zwyżką cen oraz zwyżką kursu waluty angielskiej wywołała kryzys w przemyśle tkackim w Roubaix i Tourcoing.. Pewna liczba zakładów została zmuszona do częściowego zwolnienia robotników..

(„Republika" od dwu dni zapowiada fatalne skutki gospodarcze obecnej ofensywy francuskiej. — Przyp. Red.

(PAT) LONDYN, 10 stycznia „Daily Telegraph" donosi: W dobrze poinformowanych kołach angielskich słychać, że na najbliższem posiedzeniu gabinetu angielskiego rozważane będą kwestje następujące:

1. Czy rząd angielski ma założyć protest przeciwko akcji francuskiej i jaki.

2. Czy Anglja ma wycofać swoje wojska z Nadrenji.

3. Sprawa przyszłego przedstawicielstwa Anglji w komisji reparacyjnej, w radzie ambasadorów i pozostałych w związku z temi instytucjami przedstawicielstwach miedzykoalicyjnych.

Tel. wł. LONDYN, 10 stycznia Utrzymanie wojsk amerykańskich nad Renem jest objaśnione przez „Daily Telegraph" jako dowód wspólności akcji politycznej Ameryki i Anglji. Wojska amerykańskie zostaną wycofane gdy będą wycofane wojska angielskie. W Anglji i Ameryce wciąż mają nadzieję, że uda się powstrzymać Francję na drodze obranej przez Poincare'go. Pozostanie wojsk angielskich i amerykańskich ma ułatwić Francji wycofanie z drogi, na której się zaangażowała. O ileby Francja tą drogą dalej poszła, wojska angielskie i amerykańskie jednocześnie będą wycofane. Wiadomość, jakoby pozostawienie wojsk amerykańskich było aprobatą przez Amerykę okupacji Zagłębia Ruhr jest absolutnie bez podstawy.

(PAT) —BORDEAUX, 10 stycznia—Polradjo, „Morning Post" stwierdza, że Anglja godzi się na złośliwe bankructwo Niemiec, pomimo rozwijającego się przemysłu niemieckiego, i wini Francję że zdobyła się na powzięcie decyzji w celu uzyskania zastawów. „Morning Post" oświadcza, że nie pojmuje, jak świetny stan przemysłu takiego konkurenta, jakim są Niemcy może być pomyślny dla Anglji, której przemysł narażony jest na liczne niedomagania. „Times" spodziewa sie że Francja będzie postępować powściągliwie, stale licząc się z interesami Anglji.

(Wystąpienie „Morning Post" konserwatywnego i dotychczas bardzo frankofilskiego organu przeciw Francji jest znamiennym objawem przełomu w pojeciach angielskich w stosunku do Francji Przyp. Red.)

SPRAWA WĘGLA A WŁOCHY.

Tel. wł. HAGA, 10 stycznia „Telegraphen" pisze: Zmiana frontu Mussolinie'go w kwestji reparacyjnej jest wynikiem zależności Włoch od węgla angielskiego. Ilości, które mogłyby Włochom być dostarczone z okupowanej części zagłębia Ruhr są znikomą częścią w porównaniu do zapotrzebowania Włoch. Anglja dała do zrozumienia Włochom, że w razie współdziałania w kwestji okupacji Ruhr, Włochy nie mogą liczyć na znaczniejsze dostawy ze strony Anglji.

NIEMCY PROTESTUJĄ, ALE NIE ODGRAŻAJĄ SIE FRANCJI.

(PAT — BERLIN, 10 stycznia — „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd Rzeszy natychmiast po dokonaniu okupacji okręgu Essen przez wojska francuskie założy ostry protest w tej sprawie u wszystkich mocarstw, które podpisały traktat wersalski.

A. W. — BERLIN, 10 stycznia. — Dziś popołudniu odbył dr. Cuno dwugodzinną konferencję z przywódcami stronnictw parlamentarnych. Następnie odbędzie się zebranie komisji spraw zagranicznych, wobec której ma Cuno wygłosić dłuższe przemówienie sytuacyjne. Wątpliwem jest, aby w tem przemówieniu zawarta była zapowiedź kroków niemieckich wobec okupacji w Essen.

STANOWISKO BELGJI.

BRUKSELA, 10 stycznia. Prezydent minstrów Thennis wygłosił wczoraj w izbie przemówienie w którem wskazał na wyniki konferencji paryskiej i oświadczył, że Belgja przyłącza się do akcji francuskiej nie z uczucia zemsty, lecz ponieważ postąpienie takie jest jedynym środkiem zmuszającym Niemcy do zdania sobie sprawy ze swych obowiązków. Minister spraw zagranicznych Jaspar oświadczył: „Jeżeli wkroczymy do zagłębia Ruhry, to uczynimy to dlatego, że ciągle jeszcze stoimy wobec niebezpieczeństwa zagrażającego światu, oraz dla tego, że w okręgu Ruhry zogniskowało się centrum opozycji przeciw naszym uzasadnionym żądaniom. Jesteśmy zdecydowani wymusić to co się nam słusznie należy.

PAT. — BORDEAUX, 10 stycznia. Polradjo. Belgijski prezydent ministrów Theunnis oświadczył w izbie, że nawet gdyby Niemcy wykonały całkowicie swój plan spłat, Belgja otrzymałaby tylko 10 miljardów franków belgijskich, zamiast przyznanych jej przeszło 30 miljardów. Wśród oklasków większości izby Theunis przypomniał umiarkowanie Poincare, który gotów jest wyrzec się wszelkiej okupacji wojskowej i który stwierdził, że obecnie trzeba uciec się do przymusu, ponieważ wszystkie inne środki zawodły.

TESTAMENT KAROLA.

(PAT) —Jak donoszą dzienniki hr. Andrassy w towarzystwie hr. Apponyi'go i Hunyadego złożył wczoraj testament b. króla Karola w kancelarji marszałka dworu ogłosiła ten dokument, datowany w Fersenstein dnia 5 listopada 1921 roku. Testament pisany ręką b. króla zaopatrzony jest pieczęcią korony św. Stefana a dotyczy wyłącznie opieki nad dziećmi. Opiekunką następcy tronu Ottona i regentką w czasie jego niepełnoletności naznacza b. królową Zytę a w razie jej śmierci arcyksięcia Maksymiljana, a w razie śmierci tegoż innego arcyksięcia zgodnie z sankcją pragmatyczną.

KONFERENCJA W LOZANNIE.

Tel. wł. PARYŻ, 10 stycznia „Temps" zamieścił artykuł o zmianie polityki orientalnej związku z zerwaniem konferencji reparacyjnej paryskiej. Quai d'Orsay (ministerstwo spraw zagranicznych) zaprzecza tej wiadomości, podkreślając absolutną zgodność poglądów w tej kwestji lorda Curzona i Barrera. Wiadomość ta absolutnie się zgadza z podaną przez nas wiadomością, że zerwanie konferencji paryskiej nie wpłynie chwilowo na porozumienie w Lozannie. (Przyp. Red.)

WOJENNE TENDENCJE.

Tel. wł. — LONDYN, 10 stycznia— W sferach miarodajnych uważają, że reperacyjne żądania małej ententy wobec Węgier wypłynęły obecnie nie przez czysty przypadek, a jako konsekwencja postawy francuskiej w stosunku do problemu reparacyjnego niemieckiego. Anglja widzi w tym fakcie dowód, że polityka francuska [illegible]tała wojenne tendencje w Europie.

ŚMIERĆ MEDEMA.

Nasz korespondent warszawski telefonuje: Wczoraj przyszła do Warszawy wiadomość o śmierci znanego żydowskiego działacza politycznego Włodzimierza Medema. Medem umarł w New Jorku, gdzie dziś (w czwartek) odbywa się jego pogrzeb. Medem był synem wysokiego dygnitarza rosyjskiego, ożenił się jednak z żydówką (łodzianką) i jako kierownik „Bundu" brał żywy udział w żydowskim ruchu robotniczym. Był on doskonałym mówcą.

ZERWANIE SYŃODU EWANGELICKIEGO.

Agencja Wschodnia donosi pod datą 10 stycznia: Przebieg dzisiejszego posiedzenia synodu ewangeilickiego był bardzo ożywiony, a chwilami burzliwy. — Obradowano w sprawach przyszłej organizacji, składu i sposobu wyborów przyszłego synodu. Polscy członkowie synodu proponowali, aby listy kandydatów do synodu były wystawione przez zgromadzenia dyecezjalne, złożone, jak wiadomo, z przedstawiciela duchowieństwa ewangielickiego i wiernych. Niemieccy członkowie synodu domagali się kategorycznie, aby nietylko same wybory przeprowadzone były przez okręgi parafjalne, lecz i listy kandydatów proponowane przez samych parafian.

Wobec tego, że niemieccy członkowie synodu nie zgadzali się na żaden kompromis, polacy członkowie synodu późnym wieczorem, około godziny 10-ej w liczbie 65 opuścili zgromadzenie synodu.

Motywy wyroku na Eligjusza Niewiadomskiego, zabójcy ś. p. Narutowicza.

W dniu wczorajszym ogłoszone zostały motywy wyroku warszawskiego sądu okręgowego na Eligjusza Niewiadomskiego.

Na wstępie wyrok podaje powszechnie już znane fakty i okoliczności zabójstwa, oraz zeznania świadków których nie będziemy tu powtarzać, — poczym stwierdza:

że, co się tyczy kary, to mając na uwadze z jednej strony prawie fanatyczne przywiązanie podsądnego Niewiadomskiego do swych poglądów, pojęć i uczuć, które jednakże mogły być i winny być hamowane przez jego wysoką inteligencję i wykształcenie,

z drugiej zaś strony mając na uwadze, iż podsądny Niewiadomski, popełniając niniejsze przestępstwo dopuścił się czynu nawskróś anarchistycznego, mogącego przy obecnym stanie Polski, przy braku jej wewnętrznej konsolidacji, wywołać powszechną w kraju anarchję.

że podsądny Niewiadomski, mając zupełną możność zamanifestowania swego stanowiska konstytucyjnie, nie poddał się obowiązującej konstytucji, nie uszanował jej i targnął się na majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej w osobie jej Prezydenta,

że dążenia jednostki do tego, aby przejawy zbiorowości nie były zaprzeczeniem tego, co jednostka w sumieniu swem uznaje za dobro i prawdę, mogą być realizowane jedynie na drodze budzenia sumień współrodaków, zmierzającego do tego, aby zbiorowość wyrażała ideały prawdy i dobra, do którego w sumieniu swem dążą jednostki, lecz nigdy drogą gwałtu, który jest zaprzeczeniem moralnych prawd sumienia:

że brak tych wysokich moralnych prawd w życiu narodów musi prowadzić do walk zaciętych i do rozkładu i tylko te wysokie prawdy prowadzą do istotnego ładu w życiu publicznem narodu;

że najwyższa władza narodu, Reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej polskiej, odpowiedzialny przed sumieniem i Bogiem, wyobraża tę najwyższą zasadę praw moralnych, bez których rozwój społecznych i politycznych stosunków jest niemożliwy;

że gwałt, popełniony na wyobrazicielu tych praw, jest moralnie niedopuszczalny i niemożliwy dla tych, którzy prawdy sumienia, jako najwyższe prawdy głoszą i dlatego w Polsce, która tak głęboko wyznawała konieczność przenikania się zbiorowości najwyższemi ideałami moralności, którymi jedynie winny kierować się jednostki nigdy nie było zamachów na reprezentanta władzy najwyższej.

Sąd okręgowy przyszedł do najgłębszego i niezłomnego przekonania, że w danym wypadku zachodzą wszystkie te wyjątkowe warunki, o których mówi część 2 art. 15 przepisów przechodnich do K. K., i dlatego na mocy art. 99 K. K. i art. 15 cz. II. przepis przech. do K. K. po pozbawieniu go wszystkich praw stanu według art. 25, 28, 30 i 34 K. K. skazać go na karę śmierci;

że wobec wymierzenia podsądnemu Niewiadomskiemu kary śmierci, wszelkie koszta sądowe tej sprawy oraz 2000 mk. opłaty sądowej na mocy art. 776 i 976 U. P. K. i art. 61 Przepis Tymcz. o kosztach sądowych, winny być ściągnięte z pozostałego po skazanym Niewiadomskim majątku;

że z dowodów rzeczowych, na mocy art. 36 K. K., rewolwer, magazyn z nabojami, jedna kula, dwie gilzy i jeden nabój, jako narzędzie przestępstwa, winny być skonfiskowane, a jako mające już historyczne znaczenie winny być przekazane zakładowi medycyny sądowej przy uniwersytecie warszawskim, zgodnie z prośbą o tem tegoż zakładu, że cztery anonimowe listy winny być przekazane prokuratorowi sądu okręgowego, pozostałe zaś dokumenty winny być pozostawione przy sprawie;

że co się tyczy powództwa cywilnego, to wobec nieudowodnienia stanu majątkowego pozostałych po zabitym prezydencie dzieci uzależnienia tego ich stanu od listy cywilnej zabitego prezydenta oraz mając na uwadze niewspółmierność poniesionych przez powoda cywilnego strat materjalnych i moralnych i określenia przez niego wysokości powództwa cywilnego w kwocie jednej marki, sąd okręgowy uznaje powództwo to za niedostatecznie udowodnione i podlegające wskutek tego oddaleniu;

z tych zasad i na mocy art. 766, 771, p. 3, 776, 976, i 999 ust. post. karn., art. 36 i 99 Kod. karn., art. 15 przepisów przechodnich do kod. karn., art. 60 i 61 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, sąd okręgowy w Warszawie zawyrokował...

(tu następuje sentencja wyroku, ogłoszonego w dniu jego wydania).

Motywy wyroku przesłał Sąd Okr. władzom policyjnym, celem doręczenia Eligjuszowi Niewiadomskiemu, znajdującemu się w więzieniu mokotowskiem w Warszawie.

KOMISARZ ANGIELSKI W GDAŃSKU

Dowiadujemy się z najmiarodajniejszych źródeł, iż obecny poseł angielski w Warszawie p. Maks Miller upatrzony jest na stanowisko komisarza Ligi narodów w Gdańsku. P. Maks Miller znany jest ze swych sympatji polskich i na obecnym stanowisku zaskarbił sobie w Warszawie powszechne uznanie.

—o—

ZDOBYCZE TECHNIKI LOTNICZEJ.

Powoli ale pewnie zdobywa sobie lotnictwo stanowisko, jako środek komunikacyjny w gospodarstwie światowym. Stacja lotnicza Croydon w Anglji mogła już w lipcu pochwalić się zafrachtowaniem niemniej, niż 711 ładunków statków napowietrznych osobowo-towarowych. Wogóle przewiozły 1590 osób i 73 tonn ładunków. Uporządkowanie ruchu stałego wzdłuż pewnych linji podług regularnego rozkładu jazdy, robi szybkie postępy. Trzy angielskie „air lines" obsługują obecnie linję Londyn—Paryż, konkurując z dwiema linjami francuskiemi. Zupełnie jak w pierwotnych stadjach dróg żelaznych, obecnie już i w żegludze napowietrznej zastanawiają się nad utworzeniem konsorcjum awiatycznego celem uniknięcia współzawodnictwa. Linja Londyn—Paryż ma być podług projektu angielskiego ministerjum żeglugi napowietrznej oddana towarzystwu Handley-Page-Transport-Linie, które wtedy jeszcze współzawodniczyć będzie z francuskiemi towarzystwami. Statki Instone Air Line mają tylko kursować do Brukseli, a z czasem przedłużyć swe linje do Kolonji, a może i do Pragi, podczas gdy trzecia droga powietrzna: Daimler Line z Londynu ma pójść przez Amsterdam do Berlina, a później ewentualnie do Hamburga i Bremy. Tak więc ma angielska sieć komunikacji powietrznej kontynentalnej być podzielona na rejony, aby każda z tych miała swe oddzielne przestrzenie. Na tym nie koniec. Plany angielskie sięgają jeszcze dalej. Planują mianowicie urządzenie linji na Daleki wschód przez Wiedeń-Konstantynopol, jakkolwiek w sferach prywatnych, jak i urzędowych, wiedzą o tem dobrze, że to narazie jest tylko pobożnem życzeniem.

Niemniej i państwa zamorskie myślą o wykorzystaniu lotnictwa. Rząd argentyński niedawno obstalował pięć t. z. „glisseurs" (łódki hydroplanowe) dla wypróbowania użyteczności ich do przeprawienia się po Bermejo. Jest to tylko eksperyment; jeżeli się uda, istnieje zamiar obstalowania większej ilości takich statków większego rozmiaru dla żeglugi po górnych częściach większych argentyńskich koryt rzecznych, po których dotychczas przeprawa odbywa się w sposób bardzo prymitywny. Zlecenia na wykonanie tych statków oddane zostały zakładom Ansaldo we Włoszech na 4 statki, a na 2 firmie Galvon w Francji. Statki te będą urządzone na pojemność 8-iu pasażerów i 2600 funtów ładunku każdy. Statki te dawno już na miejsce wysłane, powinny już być oddane do użytku.

Również w innych stanach Ameryki południowej starają się o ułatwienie komunikacji międzystanowej za pomocą nowszych środków komunikacyjnych.

W Honduras niedawno urządzono szosę dla automobili przeprowadzoną przez kraj, mianowicie od San Lorenzo do brzegów pacyficznych. Dalszy ciąg tej drogi w przeciągu paru miesięcy będzie wykonany kompletnie. (a.)

DZISIEJSZY REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Wielki: Goplana.
Rozmaitości: Popis Króla Jegomości.
Reduta: Pastoralja.
Bogusławskiego: Eros i Psyche.
Polski: Banco.
Mały: Zabawa w miłość.
Komedja: Szafir.
Nowości: Bajedera.
Praski. Krowodrskie zuchy.
Qui pro Quo: Apo ja chcę Chińczyka — Salon Moritzów.
Dramtyczny: My z grzeczności.
Konserwatorjum: Recital Feliksa Szymanowskiego.

Żydowska scena ludowa w teatrze „Scala" daje dziś premjerę operetki w 3 aktach „Mały miljoner" w przeróbce Fiszzona. Jutro powtórzenie.
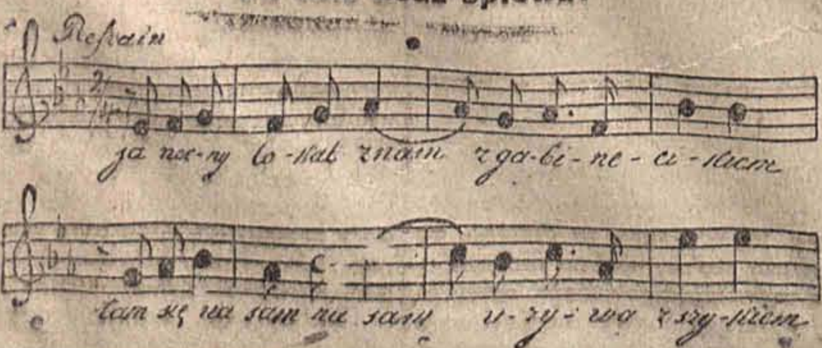
Komunikat.

ŁZY TYGRYSA.

Nigdy jeszcze, jak świat światem, nie widziano płaczącego tygrysa. Niebywały ten wypadek zaszedł dopiero w Ameryce dnia 1 grudnia 1922 r. W dniu tym Jerzy Clemenceau, b. premjer Francji, zwany „Starym Tygrysem", bawiąc w Nowym Jorku, wybrał się do kina przy ul. Broodway. Dawano

MĘCZENNICĘ MIŁOŚCI

z Liljaną Gish w roli głównej. Stary Tygrys, wpatrzony w ekran, porwany zdumiewającą grą boskiej Liljany, zapomniał o całym świecie, i w akcie VI obecni z osłupieniem ujrzeli, jak ten żelazny starzec, który nigdy się nie wzruszał, otarł kułakiem łzy z pod krzaczastych brwi. 1o2-1





Nr. 5. **REPUBLIKA** ŁÓDŹ 11 STYCZNIA 1923

MILCZENIE JEST ZŁOTEM.

Znany pisarz polityczny i publicysta „Berliner Tageblatt“, Michaelis, wydał w pierwszym roku wojny bardzo ciekawą książkę o Wilhelmie II, w której podaje gruntownej analizie charakter i działalność ostatniego cesarza niemieckiego. Między innemi, szczególną uwagę zwraca na jego wystąpienia publiczne i uważa, że cała jego polityczna akcja realnie nie wydała tak opłakanych rezultatów, jak niekontrolowane, dzikie wprost przemówienia, które wzbudzały zdumienie i zgrozę w całej Europie.

Sławetna mowa kajzera w Kilonji do oficerów marynarki spowodowała podwojenie budżetu zbrojeń morskich Wielkiej Brytaji, a butna tyrada w Strasburgu o „przegniłej Francji“ i o konieczności drugiego Metzu, by zbudzić ludzkość pod przewodem Pangermanji“ była jakgdyby czerwona płachtą dla idei francuskiego rewanżu.

Są jednak ludzie, którym jakgdyby natura kazała wymieniać szczerozłote dukaty milczenia na bilon i miedziaki słowa...

Gdyby p Michaelis pisał o Piłsudskim, a nie o Wilhelmie, z pewnością musiałby użyć barw innych dla odmalowania tej bądź co bądź silnej indywidualności i wysokich zasług historycznych. Ale bodaj, czy mógłby pochwalić zwyczaj Piłsudskiego, który od dwu lat obserwujemy z ubolewaniem, popisywania się od czasu do czasu mowami i dziennikarskiemi wywiadami.

Wczoraj pokrótce już zaznaczyliśmy nasze zdanie o ogłoszonej rozmowie redaktora „Kurjera Polskiego“ p. Ignacego Rosnera z marszałkiem. Dziś wypada raz jeszcze do tego wrócić. Bo oto nasz berliński sprawozdawca donosi „Republice“ o wrażeniu, wywołanym w Niemczech, przez zbytnią otwartość pierwszego Naczelnika Państwa. Mimo, iż Niemcy są dziś w sytuacji nad wyraz krytycznej i mają bardzo wiele kłopotu z własnemi sprawami, nie mogą odmówić sobie przyjemności zajęcia się Polską i gorącego potwierdzenia opinji Piłsudskiego o nędzy moralnej i umysłowej społeczeństwa polskiego w stosunku do własnej państwowości.

Są to rzeczy zupełnie niesłychane. Istnieje absolutna wolność przekonań i sądów. Nietylko wolno, ale nawet trzeba w najwyższym stopniu stosować do siebie samokrytycyzm, dokładnie analizować swe błędy i wady i radzić o ich naprawie. To jest racja bytu i cel istnienia Sejmu i prasy, to prawo każdego obywatela Rzeczypospolitej. Co innego jednak sąd, a co innego ciężki wyrok. W pewnych ustach sądy nabierają charakteru ciężkiego i brzemiennego w skutki potępienia. Pewnym osobom, które zajmują w państwie naczelne, najważniejsze stanowiska poprostu nie wolno tworzyć złej sławy dla organizacji, którą reprezentują, słowa ich bowiem brane są o wiele ściślej i uważniej i mogą być wyzyskane, jako dowód kruchości i słabości państwa i narodu. Jednostki te, cieszące się z racji swego stanowiska zaufaniem powszechnem, powołane są właśnie do tego, by zło wykorzeniać i szczepić w społeczeństwie zasady prawdy i politycznej logiki...

Przypominają oni wychowawców, którzy zamiast dażyć do nauczania i poprawy obyczajów swych pupilów, rozwodzą się nad swoim poświęceniem i zasługami, racząc ich natomiast najgorszemi epitetami. Nie można wprawdzie w polityce porównania tego brać dosłownie, ale w każdym razie jest ono o tyle słuszne, że ludzie, którzy tak źle sądzą o swoim społeczeństwie i nie znają żadnych środków ku jego naprawie nie powinni i nie mogą wysuwać się na kierownicze, wprost wychowawcze stanowiska!

Jest to elementarna prawda: albo pracować i milczeć, albo odsunąć się na bok, zejść do nizin samego społeczeństwa i stać się wtedy zwykłą tylko jednostką, która ma prawo publicznego, otwartego sądu. Samokrytycyzm Piłsudskiego jest moralnie może bardzo ładny, ale politycznie jest błędem nie do darowania.

W uporządkowanym konstytucyjnym państwie wszelkie publiczne wystąpienia wysokich odpowiedzialnych urzedników muszą być kontrolowane przez ministra względnie przez radę ministrów, która z kolei odpowiedzialna jest przed przedstawicielstwem narodowym. Każdy generał francuski, choćby nawet były prezydent republiki, który w wywiadzie dziennikarskim byłby powiedział to, co wygłosił Piłsudski, w najkrótszym czasie poniósł by najcięższe konsekwencje. Nietylko we Francji, gdzie rygor pod tym względem jest bardzo ostry ale i w każdym innym, najdemokratyczniejszym kraju.

Bardzo przykro jest, że trzeba to napisać o Piłsudskim, właśnie o Piłsudskim, który mimo wszystko, jako prawy człowiek, jako dzielny pierwszy obywatel Rzeczypospolitej w dziejach Polski spółczesnej zapisał się na wieki. Ale bodaj czy nie lepiej jest usłyszeć ostre ale szczere słowo prawdy od przyjaciół, niż wysłuchiwać chóru służalców i pochlebców...

I jeszcze jedna uwaga. Redakcja „Kurjera Polskiego“ bardzo poważnego organu pod kierunkiem bardzo szanowanego publicysty i polityka, red. Ignacego Rosnera, ponosi również znaczną część odpowiedzialności moralnej wobec społeczeństwa... Radość wrogów spokojnego rozwoju Polski, gaudium całej reakcyjnej prasy niemieckiej są najlepszym tego dowodem. A przecie „Kurjer Polski“ doskonale wiedział, że i tak w opinji światowej nie brak nam wiele do absolutnego potępienia nas.

Postarali się inni o to i... myśmy się też postarali...

Czesław Ołtaszewski.

Imperjalizm we krwi.

„Jedyna, wielka, niepodzielna Rosja“.

Dzieje narodu rosyjskiego i rozwój jego kultury odbiegają daleko od wzorów historycznych pozostałej Europy. Olbrzymi szmat ziemi, zaludniony zrzadka plemionami słowiańskiemi, na które wpływ wywarła cywilizacja grecko-bizantyjska, wystawiony na nieustanne ataki koczujących plemion azjatyckich podążał własnemi drogami rozwojowemi i przez długie wieki odgrodzony był chińskim nieomal murem ciemnoty od reszty świata. Nicią przewodnią całych jego dziejów była zawsze i pozostała idea ekspansji zewnętrznej. Jan Sakwa (Kalita), „zbieracz“ ziemi rosyjskiej pozostał nazawsze ideałem narodowym, a tradycja i baśń ludowa najchętniej zwracała się ku kijowskiemu okresowi dziejów, gdy wielcy kniaziowie konsekwentnie i z wielkim nakładem politycznych zdolności dążyli do przygotowania gruntu pod jedną niepodzielną Rosję. Ten, jeśli tu można użyć spółczesnego słownictwa, charakterystyczny i swoisty imperjalizm rosyjski sięga korzeniami swemi do głębi psychologji narodowej i ma swe uzasadnienie w rozlicznych przyczynach.

Gustaw Le Bon mówiąc o wpływie geograficznych warunków na losy historyczne narodów słusznie konstatuje fakt, iż wielkie równiny sprzyjają rozwojowi instynktów zaborczych. — Psychiczny wpływ stepu rosyjskiego wyraża się politycznie w formie imperjalistycznej. Równina ciągnie człowieka w dal, a naród nie posiada zmysłu odczuwania granic terytorjalnych. Odpowiednikiem indywidualnym jest tu przysłowiowa t. zw. „szirokaja natura“ rosjan. Nie należy przytem zapominać o znacznej domieszce krwi turko-tatarskiej w narodzie rosyjskim, pochodzącej z okresu najazdów w średniowieczu i o związanym z tym faktem atawistycznym czynniku koczowniczym. Jeśli dziś jeszcze typy rosyjskie posiadają wiele cech tatarskich, to czemu takie same pozostałości przeszłości zamierzchłej nie miałyby odbijać się na psychice całego narodu.

Moment powyższy przy całym swym realiźmie cokolwiek mniej przemawiający do przekonania ludzi, negujących wartość czynników psychicznych w historji, a przywiązujących ją jedynie do warunków gospodarczych, może być i z tego ostatniego punktu potwierdzony.

Co Gustaw Le Bon nazywa psychicznym wpływem równiny, to inni nazwać mogą dążeniem do granic naturalnych. Jeśli Rosja granice te uzyskać mogła, to musiała oprzeć się z jednej strony o ocean Lodowaty, z drugiej — o morze Czarne i przeć wszelkiemi siłami na zachód i wschód, cała bowiem Europa wschodnia i część centralnej jest jedną wielką równiną. Parcie na zachód i północ było naturalnie trudniejsze ze względu na opór kulturalny i polityczno-wojskowy narodów ościennych; z drugiej strony — na wschód i południe — przeszkody te były minimalne, i Rosji od czasów Iwana Groźnego wystarczało wysunąć rękę, by wpadła w nią większa część Azji z kolosalnemi bogactwami naturalnemi. Należy tu zauważyć, że etnograficzna Rosja jest krajem stosunkowo niebogatym w porównaniu z posiadłościami zagarniętemi. Tatarskie południe, Kaukaz, Ural, Syberja, Turkiestan, Buchara, Chiwa są niezmierzonemi skarbami przyrodzonemi, a Finladja, Polska, kraje bałtyckie stanowią cenny most do kulturalnego świata. Ambicja Piotra Wielkiego i jego następców — aczkolwiek posiadały silny podkład dynastyczny, nie abstrachowały jednak od przewodniej myśli: „probit' okno w Jewropu... Carom zależało równie wiele na tym, by przez podboje ziem zachodnich zyskać miano europejskich monarchów, a nie tylko władców wschodniej dziczy, jak i na tym, by istotnie przez kontakt z centrami cywilizacyjnemi podnieść wartość i znaczenie państwa, oraz wzmocnić je wewnętrznie.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na bardzo poważny motor ekspansywności rosyjskiej w ostatnich dziesiątkach lat: biurokrację rosyjską. Słusznie nazwano Rosję oligarchją biurokratyczną. Car był marnym narzędziem w rękach urzędników. Krajem rządziła dobrze zespolona warstwa urzędnicza, przyczym w Rosji rdzennej wpływ „czinowniczestwa“ był o wiele mniejszy, niż na kresach. Tu biurokracja była najbardziej uprzywilejowaną grupą ludzi, zarówno pod względem materjalnym (specjalnie wysokie dodatki na służbę kresową), jak i polityczno-społecznym. Nic dziwnego, że biurokracja pchała Rosję w kierunku imperjalistycznym, by zdobywać wciąż dla siebie dalsze tereny uprzywilejowanej pracy i przez sukcesy militarne odrywać uwagę narodu od jego potrzeb wewnętrznych i od ucisku i samowoli adminstracji.

Dla ukoronowania ekspansywnego ducha rosyjskiego potrzebne były wreszcie idee. W polityce wschodniej chodziło tedy dla świata o ideę szerzenia kultury europejskiej wśród półdzikich tatarów, sartów, baszkirów, kirkizów, czuwaszów i inych świeczników historji; na południu Rosja dążyła do opanowania Dardaneli w imię tradycji Bizancjum i obowiązku obrony praw kościoła wschodniego, na zachodzie — w stosunku do polaków, czechów, serbów, rusinów, słowaków, itd. wielkie powodzenie w Rosji zyskała idea panslawizmu, który jako wielkie morze rosyjskie miał wchłaniać w siebie wszystkie narodowe rzeki słowiańskie; na północy i zachodzie — w stosunku do łotyszy, litwinów, estończyków, finnów — idei szumnych wogóle nie było, a wystarczyło proste skontatowanie, że Rosja musi mieć dostęp najszerszy do morza Bałtyckiego i w tym względzie nie ma żadnych skrupułów.

W rezultacie wszystkie czynniki powyższe wytwarzają stan nieustające ekspansywności rosyjskiej i trudno wyobrazić sobie, by jakikolwiek rząd w Rosji bez względu na jego kierunek polityczny i socjalny, mógł powstrzymać bieg historji i zmienić podstawowe zasady psychiki rosyjskiej.

Jest to fakt, z którym Polska musi się liczyć nieustannie. W ogniu spółczesnych aktualnych problematów, nie można zapominać o wytycznych ogólnych.

Zb. K.

—x—

Odezwa niemiecka.

Z powodu okupacji Ruhr'y.

Prezydent Rzeszy niemieckiej wystosował do ludności obszaru Ruhry następującą odezwę:

„Obywatele! Obca samowola, oparta na przemocy wojskowej, gotuje się do ponownego złamania prawa o samostanowieniu narodu niemieckiego. Polityka gwałtu łamie od czacu zawarcia pokoju wszystkie układy, depcze prawa ludzkie i zagraża istocie gospodarki niemieckiej, głównym źródłom naszej pracy, które są podstawą dla naszego przemysłu i naszych robotników. Wykonanie traktatu pokojowego będzie dla nas absolutną niemożliwością, a równocześnie warunki życiowe walczącego już i tak ciężko o swój byt narodu niemieckiego stają się dziś jeszcze gorsze. Traktat wersalski miał przynieść narodom upragniony pokój. To co się obecnie dzieje jest jednak dalszym ciągiem bezprawia i gwałtu nad rozbrojonym i bezbronnym narodem niemieckim. Niemcy gotowi są wykonać swoje zobowiązania, o ile tylko sił starczy do tego. Mimo to dokonuje się obecnie napadu na nas. Podnosimy przed Europą i przed całym światem skargę z powodu tego nowego aktu gwałtu, głośno podnosimy nasz głos, wołając, że obca moc gwałci święte prawa narodu niemieckiego do własnej ziemi, gwałci prawa jego do życia. Wy obywatele musicie obecnie znosić nowe cierpienia obcego panowania. Wytrwajcie w cierpliwej wierności. Bądźcie silni, bądźcie roztropni w poczuciu waszego dobrego prawa, wyjdźcie naprzeciw obcej potęgi. Wytrwajcie aż nastanie nowe jutro, które przywróci poszanowanie prawu, a wam da wolność. My wszyscy ślubujemy wam wierność a troską naszą będzie, aby niezaniedbać niczego dla skrócenia czasu obcego panowania, aby zmniejszyć waszą nędzę, aby znaleźć drogę do prawdziwego pokoju. Rozbije się plan obcej potęgi o niemiecką ofiarną miłość ojczyzny. Trzymajcie wysoko sztandar jedności Niemiec i naszych dobrych praw.

Zamało im wojny.

(PAT) — WIEDEŃ, 10 stycznia — „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: „Politica“ podaje z Aten, że przedstawiciele rządu francuskiego i angielskiego w Atenach poczynili przedstawienia u greckiego ministra spraw zagranicznych w sprawie przygotowań wojennych Grecji i zwrócili uwagę, że **Grecja sama ponosi odpowiedzialność za ewentualną nowa wojnę. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Grecja faktycznie przygotowuje się w Tracji do nowej wojny. Grecja nie chce tego ukrywać, przeciwnie wszystkie przygotowania czynione są zupełnie jawnie.** Koncentracja wojsk i gromadzenie materjału wojennego odbywa się w oczach wszystkich. Rząd grecki z największą cierpliwością oczekuje wyników konferencji lozańskiej. Grecja zrobiła wiele ofiar w interesie pokoju, jednak ofiary te zwiększają tylko apetyty turków. Turcy zamiast ob[illegible]nej poprawy, upokarzają Grecję, która dłużej czekać spokojnie nie może.

(PAT) — GRATZ, 10 stycznia — „Tages Post“ donosi z Belgradu: Wiadomości nadchodzące z Turcji przedstawiają sytuację jako poważną. Z Azji Mniejszej wysyłane są coraz to nowe transporty wojskowe. Nie jest wykluczone, że przyjdzie do nowych krwawych starć.

FRANCISZEK SCHULZ.

ULICZNICA I ZBRODNIARZ.

Podajemy kilka uwag świetnego feljetonisty niemieckiego z najlepszego w Europie miesięcznika teatralnego „Die Neue Schaubühne".

Współczesny kabaret ubiega się o to, by stać się instytucją żywą, życiem tętniącą, wyzbywa się więc mdłych dwuznaczników i zajmuje stanowisko wrogie wobec wszelkiej romantyki atawistycznej. — W numerach jednak, w których dyrekcja wytęża swe ambicje twórcze, kabaret frapuje właśnie tem, że konserwuje i demonstruje w rozmaitych nowych odmianach dwie typowe atawistyczno-romantyczne postacie: ulicznicę i zbrodniarza. — Źródłem tej osobliwości — jeśli zajrzeć w sedno rzeczy — jest poprostu upodobanie publiczności, z czyjej łaski zmuszony jest istnieć kabaret — i nietylko kabaret. Żąda tego ów łyk wielkomiejski, co przez dzień cały automatycznie zarabia pieniądze, by je wieczorem tak samo automatycznie wydać. Nie tak znów łatwo objaśnić szczegółowo upodobanie płacącego rachunek łyka do dziewki kabaretowej i kabaretowego zbrodniarza. Nie mamy tu bynajmniej do czynienia z objawem przypadkowości modnych gustów; przeciwnie, wydaje mi się, że jest to raczej ciekawy przyczynek do charakterologji wielkomiejskiego łyka: ta symptomatyka właśnie stanowi dopiero o wartości zjawiska — już po tamtej stronie różowego horyzontu feljetonowego i lubieżnego roztrząsania kwestji.

Wielka ilość dziewek ladacznych w kabarecie, zwłaszcza owych dam, które piosenki sprośne śpiewają, działa frapująco. Wszystkie te dziewczyny — jak się wokoło słyszy — stały się ladacznicami nie przez przypadek lub z nędzy, lecz z istotnej pono potrzeby wewnętrznej. Nie mówię nic nowego, twierdząc, że ladacznica „z urodzenia i powołania" jest zwykłą fikcją romantyczną — tak samo jak i „nieziemska", „nadzmysłowo kochająca" kobieta. (Niech mi to wybaczą siedemnastoletni czytelnicy Weiningera!) Nie uwierzę również, by znaczna ilość kobiet — jak to się zwykło mówić — „oddaje się nierządowi wprost rzemieślniczo". Tem niemniej, wśród dziewczyn kabaretu, który słynie z tego, że intensywniej z życiem jest związany, na jedną damę uczciwą przypada dziewięć dziewek ładacznych — i wszystkie dziewięć są to ladacznice z urodzenia i powołania. Nie chodzi im tu o krytykę produkcji artystycznej jednej z najbardziej uzdolnionych szansonistek — przeanalizuję tylko przebieg pewnego występu.

Zjawia się. Kapelusz męzki zsunęła na tył głowy. Sypie skry ze swych — pięknych — oczu, stawia wprzód lewą, potem prawą nogę — i śpiewa:

„Jestem ulicznica.
Cóż na to poradzę?"

Na zakończenie unosi kapelusza (w jakich to strefach geograficznych mają ulicznice taki zwyczaj? —) i zapewnia po raz trzeci, że uprawia swój zawód z pasją i że nie może inaczej. — Druga znów śpiewaczka opowiada, jak bardzo kocha łotra, którego nierządem swym utrzymuje, jak to słodko, gdy katuje on ją nieraz do krwi i jak się cieszy, że sprawi mu na zimę ciepłe futro...

W tem lub podobnem rodzaju przewija się przez scenę szereg dziewek ulicznych.

Ulicznice takie istnieją jedynie w książkach — lecz nie stoi żadna z nich na rogu ulic wielkomiejskich.

Dlaczego jednak — niezależnie od dość wysokiego częstokroć poziomu artystycznego wykonania — ta romantyczna kapłanka Venus vulgaris uzyskała, jako typ, takie sympatje wielkomiejskiego łyka, że dyrekcje kabaretów, by mu się przypodobać, dają wciąż nowe warjacje na ten sam oklepany już temat? — odpowiedź na to pytanie brzmi: bo słuchanie tych piosenek pozwala łykowi upolować jednym strzałem dwóch zajęcy. Po pierwsze: — to go bawi. Po drugie: — uspakaja to jego sumienie obywatelskie i daje mu sen błogosławiony. Mianowicie, gdy widzi, że ulicznice — na urągowisko swemu rzemiosłu upadlającemu — mają tyle dobrych rzeczy na pocieszenie, łyk taki wyciąga wniosek, że tym nędznym cieniom, które marznąc przebiegają po nocach ulice tam i z powrotem, które — o ile z głodu zdychać nie chcą — muszą przed każdym wieprzkiem spasionym skamłać umizgliwie i pokornie, jak psy — łyk wielkomiejski wyciąga stąd wniosek, że tym nieszczęśliwym tworom powodzi się wcale nieźle, że ulicznice duszą i ciałem są zawodowi swemu oddane, że właściwie nie pragną losu innego. Krótko: — sumienie łyka, przez te piosenki ukołysane, nie zatruwa mu goryczą — po zamknięciu kabaretu — drogi powrotnej do domu, gdy śpieszy, mijając cienie rozdygotane, do swego ciepłego pokoju, do miękiej czystej pościeli...

Toć nie pragną one wcale lepszej doli! Żadnemi środki tego świata nie sposób im pomóc, bo wszak najgłębsza istota tych ulicznic jest węzłem nierozerwalnym połączona z ich niedolą i nędzą!

Z liryki Młodych Niemiec.

——o——

CLAIRE GOLL.

PIEŚN BEZSENNOSCI.

Leżę z Twoimi snami
Bajki z oczyma dzikich kotów
Co noc
Turkusowo-błękitne zdumienie
Kamienieje
Srebrne pantery pożerają me serce
Ptaki rosną
Róże ćwierkają
Piana z czoła na złociste kuic kapie
Leżę z Twoimi snami
Co noc
Umieram po Tobie.

Tłumaczył Witold Wandurski.

——o——

Kronika artystyczna.

Zdobycze techniki współczesnej oddziaływają bezpośrednio na estetykę nowoczesną i w niedalekiej przyszłości każdy poeta i artysta, pragnący twórczo odbić życie współczesne, artysta, hołdujący do niedawna tylko naukom humanitarnym — zmuszony będzie wzbogacić zapas swej wiedzy o świecie gruntownemi studjami oraz niezbędną praktyką w dziedzinie techniki. Plastyk lub poeta, zachwycający się czysto odzewnątrz maszyną — czy to fabryką czy aeroplanem — przypomina sentymentalistów 18-go wieku, którzy jak Watteau, malowali wyfjokowane pastuszki lub jak Parny, zachwycali się idyllicznem pięknem „szczęśliwych" pejzamów — tak bowiem sybarytyzm zniewieściałej szlachty wyobrażał sobie lud, który mu swą właściwą twarz ukazał dopiero w roku 1793. — Nie dość zachwycać się maszyną, niedość ją „opiewać' w wierszach — trzeba ją umieć zmontować i puścić w ruch — trzeba, słowem, być robotnikiem przemysłu aby naprawdę sztukę maszynistyczną tworzyć.

Rozumie to doskonale redaktor „Zwrotnicy" Tadeusz Peiper (patrz artykuł w nr. 2-im „Zwrotnicy" pt.: „Miasto, masa, maszyna") — zamieszczając w kronice artystycznej ciekawe nowości z działu techniki współczesnej. — Na przyszłość będziemy trzymać się tejże zasady i w dziale literackim zamieszczać będziemy krótkie notatki ze świata techniki. Dziś z braku miejsca przenosimy informację „Zdobycze techniki lotniczej" na inną kolumnę.

Kina łódzkie zmuszają nas przeważnie do oglądania zagranicznej względnie krajowej tandety filmowej. Drogą wyjątku tylko, wyświetla się arcydzieła w rodzaju „Dwóch sierot" i „Żony faraona" śród powodzi kinematograficznej banalności. Publiczność łódzka bynajmniej nie uczuła głodu sztuki filmowej przyzwyczajona traktować kino w charakterze niewinnej rozrywki. Tak samo, zresztą, zapatrują się „kompetentne" władze miejskie nakładając na kina podatek równający się prawie podatkowi z „Ka-ka-du". — mb —

„Przegląd warszawski" nr. 15, grudzień 1922 r. ukazał się na półkach księgarskich i zawiera bardzo ciekawy, nasuwający konieczność polemiki artykuł Kazimierza Błeszyńskiego pt. „Filozofja a nowinki w sztuce", Adolfa Chybińskiego „Wschód i Zachód w muzyce", prof. Romana Dyboskiego, pierwszorzędnego u nas znawcy literatury angielskiej — obszerną pracę pt. „Anglja po wojnie" i piękne przekłady Leopolda Staffa z poezji francuskiej 16-go i 17-go wieku. — Jak widać z samych już tematów oraz nazwisk autorów — treść tego najpoważniej redagowanego miesięcznika oświeżyła się znacznie i emancypuje się stopniowo z pod tłoczni trącących myszką „rozpraw" nieraz mocno scholastycznych „mężów nauki" — i daje oddźwięk zjawiskom żywym. Kronika, jak zwykle w „Przeglądzie Warszawskim" jest sumienna i ciekawa. Bardzo trafna i słuszna jest notatka Stefana Kołaczkowskiego „W sprawie „Zmartwychwstania" Roztworowskiego".

To sztuczydło patrjotyczne znalazło wreszcie sprawiedliwą ocenę. Nota bene: jeszcze jeden przykład, że instynkt publiczności — według słynnej teorji starego krytyka teatralnego we Francji — S a r c e y 'a — jest w sprawach repertuaru rzeczą miarodajną. — Publiczność warszawska, która nie bacząc na słowiczą recenzję Makuszyńskiego, zachęcającą do słuchania „Zmartwychwstania", zjawiła się w liczbie 9 osób — zdała egzamin dojrzałości teatralnej. —w—

Juljana Tuwima poezji czwarty tom zawiera liryki, znane już przeważnie z czasopism, i pochodzące z ostatniego okresu twórczości tego jędrnego poety. Najdobitniej charakteryzuje Tuwima ta właśnie dojrzała i skondensowana książka. Skala liryzmu znacznie rozszerzona i wyższa, (a w porównaniu do dawnych utworów z „Czyhania na Boga" i „Sokratesa tańczącego" — o wiele głębsza), świadczy jednocześnie o pewnem zradykalizowaniu się poetyckiem Tuwima.

Wpłynął na to poniekąd nieprzeparty płomień Majakowskiego („Do jenerałów", „Walka") wraz z uwodzicielskim czarem — Jesienina („Epos" wspaniała „Biologja", „Dziwy na niebie". Tom uzupełniają śliczne i kunsztowne słopiewnie, wzbogacone dźwiękowem naśladownictwem [illegible] rosyjskiej. W zbiorku tym przepięknych wierszy-arcydzieł niema wyraźnej nuty ideowej, ani oddźwięku wszechświatowych zdarzeń — najsubjektywniejszy liryzm Tuwima nie zatrąca wysokich strun społecznych i nic nie głosi, jednak najżywszemu czarowi jego poezji nie podobna się oprzeć — przenika ona, bowiem, do głębi nawet zaskorupiałego serca. Książkę skromnie i estetycznie wydało Tow. Wyd. „Ignis". — mb. —

——x——

LEO BELMONT.

Kataryniarze Einsteina.

——o——

„Alež ten król nie jest wcale ubrany!" — zawołało małe dziecię. I wówczas dopiero wszyscy zaczęli powtarzać sobie tę prawdę, której nikt dotąd przyznać na głos nie śmiał. Król był nieubrany...
Z bajki Andersena „Nowe szaty króla".

I. CZY NOWY SWEDENBORG?

Nie miałbym nic przeciwko zniesieniu prewencyjnej cenzury kinematograficznej. Zwłaszcza, że pracują w niej literaci, których pióro przydałoby się społeczności bardziej, niż przy kreśleniu napisów, już dobrze pociętych przez niegorsze od naszych przyzwoitki cenzury zagranicznej. Nie widziałbym w tem szkody dla społeczności.

Natomiast ustanowiłbym najsurowszą cenzurę dla wszystkich piszących o Einsteinie broszury popularne dla laików. Bowiem ci ludzie unieszczęśliwili mnie z kretesem. Przez nich to nie wiem dotąd, czy Einstein jest nadludzkim geniuszem, który rozwiązał nieśmiertelną zagadkę czasu i przestrzeni, z jaką nie uporał się nigdy biedny Kant: czy jest—mówię—nadgeniuszem, który zepchnął w kąt Kopernika, Galileusza i Newtona i dokonał największej rewolucji w dziejach umysłowości ludzkiej: czy wcale nie jest geniuszem, jest tylko wielkim matematykiem, nadużywającym szczęśliwej zbieżności pewnych formuł matematycznych z pewnym wypadkiem fizycznym na perihelium orbity Merkurego dla wniosków filozoficznych z teorji poznania, (której nie opanował dokładnie): czy jest fantastą, który rozporządza się w dziedzinie metafizyki, jak szara gęś, stosując nawet nie własne, lecz Lorentza formuły matematyczne do zagadek fizycznych światła i ciężkości, który z przybliżenia wypadkowego cyfr w sprawie planety Merkury czyni zuchwale pewniki, nie oczekując dalszych stanowczych doświadczeń podczas oczekiwanego zaćmienia słońca w r. 1923, czy nie jest nawet wielkim matematykiem, bo do matematycznych wyliczeń ma pomocników, a w dowodach matematycznych—jak przyznaje jego wielbiciel, sam profesor Loria— posługuje się raczej skokami intuicji; czy jest natchnionym szaleńcem, który zwarjował na zagadce przestrzeni i czasu jeszcze gorzej, niż Kant, zapewniający, że to my wymyśliliśmy sobie przestrzeń, czas, wkładając w nie świat materjalny, którego niema, bo jest tylko das Ding an sich, wieczyście niepojęte,—szaleńcem, który przyznał się sam, iż „warjował, tworząc swój systemat", a dziś jest szczęśliwy, gdy innych zaraża swoim bzikiem, naprzykład tego uczonego Weyla, co zapewnia nas na mocy teorji Einsteina, iż nie jest zasadniczo (principial) wykluczonem, że „dziś zdarza się skutek, którego przyczyna zajdzie dopiero jutro". Nie wiem nawet — i to dzięki wielbicielom nieśmiertelnych zasług Einsteina i popularyzatorom jego teorji czy on naprawdę idzie tak daleko, jak oni, i czy nie jest, zezwalając milcząco na okadzanie siebie przez Moszkowskiego, jak posążek Buddy, cokolwieczek szarlatanem... zresztą w pięknym i szczerym stylu Swedenborga, przed którym w XVIII stuleciu świat pochylał głowę, którego szkodliwy wpływ na umysły musiał zwalczać w najtrzeźwiejszych, bo w wolnych od mgły abstrakcyj, chwilach Kant w „Marzeniach jasnowidzącego"—w stylu miłego Swedenborga, którego wiedzę encyklopedyczną, mimo jego fantazyj, jeszcze za naszych czasów z poszanowaniem podnosił amerykanin Emerson.

Tak jest! dotąd niewiem, czy Einstein jest genialnym myślicielem, który ogłosił światu prawdy niepojęte, dziwaczne dla naszego czasu, jak prawda Kolumba, któremu przesąd zarzucał iż wymyślił antypodów, chodzących na głowie, lub prawda Kopernika, którego uważali za warjata zarówno mądry Melanchton i Bacon, jak głuptas Pikulski—prawdy, niedostępne laikom, nie mogącym oddychać w rozrzedzonem powietrzu wyższej matematyki, ale takie, którym czas pokłoni się kiedyś bez zastrzeżeń... czy też że jest uczonym szerzycielem bredni, wykorzystującym nierozwiązalność zagadnień metafizycznych na rzecz swoich widzimisię, dzięki praktycznym entuzjastom, których nie brak i w świecie nauki, gotowym przyjąć modną teorję, gdy za nią stoi trochę cyfr i gdy burzy ona stan nieznośnej niepewności wieczystego „nie wiem"; boć każda teorję swego czasu uważano za prawdę ostateczną, przysięgano na Ptolomeusza przed Kopernikiem, na Arystotelesa przed Galileuszem, w teorji Kopernika nie widziano starego błędu epicyklów przed Keplerem: boć jeszcze w naszych czasach niemieccy i francuscy fizycy wierzyli w istnienie jakichś promieni n, zanim anglicy nie sprawdzili eksperymentu i nie wykazali w nim złudzeń wzroku... Słowem, nie wiem, czy Einstein przyniósł nam prawdę gotową, urodzoną z geniuszu nieśmiertelnego, czy jest geniuszem chwili, który myli się i przeminie wraz ze swemi prawdami, lub uroni najwyżej płodne ziarenko dla prostujących jego błędy następstw, czy jest interesującym kpiarzem, wspaniałym zawracaczem słabych głów, lub zarozumialcem, nie widzącym grubych szwów swego systemu, albo wreszcie dziwakiem, przybierającym się w szaty królewskie z mgły, którego nagość wykazać może dopiero mądre dziecko z bajki Andersena!

A winowajcami mojego stanu okrutnej niepewności są nadewszystko popularyzatorowie idei Einsteina dla laików i kataryniarze jego sławy, grający mu na wszystkich podwórzach redakcyjnych hymny pochwalne, a hurtem nie potrafiący dowieść słuszności tego, co mówią.

Bo przedewszystkiem udało mi się zauważyć, że reporterzy, którzy roznieśli chwałę Einsteina po świecie szerokim, wszyscy bez wyjątku, nie rozumieli tego, co piszą, i nie mieli elementarnych pojęć z filozofji, matematyki i fizyki; im było wszystko jedno, że obalają prawa Nevtona, acz te doskonale pozwalają nam przewidywać aż do sekundy zaćmienia słoneczne i księżycowe; ich poprostu bawiła możność rozkrzyczenia przed masą, że zagadka świata została raz na zawsze rozwiązaną, że geometrja Euklidesa wzięła ostatecznie w łeb, że Kopernik zeszedł na psy i t. p.

Ale mniejsza o gryzipiórków, którzy powtarzali pacierz za niezrozumia

Przebieg strejku włókienniczego.

W Łodzi 125 fabryk średnich i małych zostało unieruchomionych. Piotrków, Białystok, Zduńska-Wola strejkują. Pabjanice i Ozorków przystąpiły do strejku częściowo. Bezrobocie w Tomaszowie rozpocznie się dzisiaj.

PIERWSZY DZIEŃ STREJKU.

Pierwszy dzień strejku, proklamowanego przez klasowe związki zawodowe, przebiegł spokojnie. Decyzja powzięta przez zarząd główny nie została na czas zakomunikowana wszystkim fabrykom, wskutek tego dzień wczorajszy nie może być żadną miarą poczytywany za miarodajny, dla urobienia sobie obrazu rzeczywistości.

Strejk, który objął 125 średnich przeważnie i małych zakładów przemysłowych, nie ma dotychczas charakteru żywiołowego ruchu. Z większych fabryk, w których zaprzestano pracy należy wymienić: **Tow. akc. Karola Bennicha, Tow. akc. Gampe i Albrecht, J. Wojdysławski, B. Wachs, K. T. Buhle, Bracia Zapp, Teodor Finster, Gutman, Dobraniki, Teitelbaum, Fuchs.**

FERMENT WŚRÓD CZŁONKÓW „PRACY".

Na gruncie łódzkim strejk spotkał się z wielkim przeciwdziałaniem ze strony związku zawodowego „Praca", który wydał swym członkom bezwzględny nakaz, aby pod żadnym warunkiem nie porzucali pracy. **We wielkich fabrykach jak Scheiblera i Grohmana, Geyera, K. Steinerta członkowie związku „Praca", którzy mają tam większość wrogo występowali wobec delegatów i agitatorów związków klasowych, którzy namawiali ich do strejku. Nie należy jednak lekceważyć fermentu, jaki wyraźnie daje się zauważyć w tych fabrykach.** Robotnicy ulegają na razie dyscyplinie związkowej **nie przystępując do strejku, jednak coraz bardziej są wrażliwi na argumenty strony strejkującej.** Szczególnie podatni na wpływ agitacji są robotnicy niższych kategorji, których średni zarobek tygodniowy wynosi w przemyśle bawełnianym około 21.000 tygodniowo, we wełnianym około 27.000.

„Praca" w agitacji przeciwstrejkowej **określa strejk, jako polityczny,** którego szczególnym zadaniem jest manifestacja przeciwko mającemu niebawem zapaść wyrokowi w toczącym się we Lwowie procesie komunistów. Delegaci oraz członkowie tego związku używają między innymi również argumentu tego, że strejk wybuchł głównie celem niedopuszczenia do skazania głównego oskarżonego, a obecnego posła Królikowskiego na karę śmierci.

ARGUMENTY ZWIĄZKÓW KLASOW.

Tymczasem związki klasowe w swej agitacji, opierają się jedynie na argumentach natury ekonomicznej, wykazując niedolę robotniczą. Szczególnie zręcznym argumentem przemawiającym do przekonania, **bądź co bądź mocno podnieconych mas we wielkich fabrykach zwanych przez klasowców „twierdzami" są zarobki niektórych kategorji robotników, które wynoszą obecnie około 14.000 marek tygodniowo.**

Nie mniej przemawiającym argumentem do przekonania mas jest zestawienie płac w przemyśle włókienniczym z płacami górników i piekarzy, gdzie różnice dobiegają do 100 proc. na korzyść tych ostatnich. Niezwykle silnie bywa podkreślony fakt, że płace w przemyśle włókienniczym, **które w r. 1920 utrzymywały się na najwyższym poziomie obecnie przedstawiają się stosunkowo najbardziej niepomyślnie w stosunku do zarobków w innych dziedzinach pracy.** Związki klasowe dokładają wszelkich wysiłków, **by ruszyć masy członków związku „Praca".** Częściowo mogą zanotować dodatnie wyniki, gdyż zarówno w Łodzi w mniejszych fabrykach, jak i na prowincji, robotnicy **zgrupowani w związku „Praca" przystąpli do strejku.**

Z drugiej jednak strony delegaci „Pracy", pod wpływem nadzwyczaj ostrych instrukcji wydanych przez ich zarząd główny, który **„grozi wyciągnięciem konsekwencji"** wobec tych wszystkich, którzyby przystąpili do strejku, nie taili swego zadowolenia, skoro policja usuwała przybyłych zewnątrz fabryki agitatorów związków klasowych, sporządzając protokoły.

STANOWISKO POLICJI WOBEC STREJKUJĄCYCH.

Policja kilkakrotnie interwenjowała. **Nie dokonano jednak żadnych aresztowań,** gdyż związki klasowe wyda.y instrukcje wstrzymywania się od wszelkich czynnych wystąpień. **Ponieważ zdaniem związków klasowych policja, przy interwencji przekroczyła swą gorliwość, sporządzając protokoły, bez dostatecznego powodu, spowoduje to interwencję komisarza rządu, wojewody a przypuszczalnie też również ministra spraw wewnętrznych.** Szczególnie oburzano się na wkroczenie policji do dostępnej wszystkim jadalni w fabryce towarzystwa akc. L. Geyer, która usunęła stamtąd robotników, uniemożliwiając temsamem, wyzyskanie tej sposobności dla agitacji związku klasowego.

AGITACJA W DNIU DZISIEJSZYM.

Związki klasowe, które nie liczyły na rozwinięcie siestrejku w pierwszym dniu na większą skalę, dążyć będą w dniu dzisiejszym **do pociągnięcia do strejku robotników największych fabryk t. zn. „twierdz", które zadecydują o powodzeniu względnie niepowodzeniu strejku.** To też dzisiaj oczekiwać należy wzmocnionej akcji agitacyjnej. Nie ulega wątpliwości, że ruch wiecowy będzie miał silne napięcie. **Podatny grunt stanowić będą skupienia w tych wszystkich fabrykach w których wypłata odbywa się we czwartki.**

Z dotychczasowego przebiegu strejku rzucają się w oczy szczególnie dwa charakterystyczne rysy. Do strejku przystąpili robotnicy zakładów przeważnie średnich i małych, w których zarobki są przeciętnie wyższe od zarobków w wielkim przemyśle włókienniczym. Robotnicy wielkiego przemysłu, wchodzący w orbitę wpływów związku „Praca" w dniu wczorajszym ściśle stosowali się do dyrektyw swego zarządu głównego, który całą siłą przeciwstawia się strejkowi. Niemniej już po pierwszym dniu objawia się silny ferment, tak że prawdopodobnem **jest załamanie się tego oporu.** Drugim momentem charakterystycznym to jest fakt, że delegaci klasowców we wielkich fabrykach „twierdzach" **nie stanęli na wysokości zadania, przez co znacznie przyczynili się do nieobjęcia strejkiem tych fabryk.** Zwłaszcza dotyczy to fabryk zjednoczonych zakładów „Scheiblera i Grohmana". Administracja tych fabrvk dobiera zwyczajnie **kandydatów na majstrów z delegatów fabrycznych, wskutek czego ci nie okazują tej energji, jakiej oczekuje z ich strony zarząd główny związków klasowych.**

ODEZWA ZWIĄZKU KLASOWEGO.

Zarząd główny związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego wydał wczoraj odezwę do ogółu włókniarzy w której wzywa do walki z reakcją kapitalistyczną i potępia związek „Praca" za politykę antystrejkową. Najistotniejsza część odezwy brzmi: Towarzysze i towarzyszki:

„Idziemy do walki w imię Waszego dobra, w imię poprawy zarobków, wszystkich bez względu na to do którego związku należą. Walka ta będzie bardzo trudna, gdyż wiele zdrajców klasy robotniczej będzie starało się ją załamać

Ale mizerne wasze zarobki od początku uruchomienia się przemysłu po wojnie, jasno mówią wam, że robotnik tylko walką może poprawić swój byt. Nie prośby ani narzekania, ale zdecydowana i solidarna walka strajkowa, może złamać opór hydry kapitalistycznej.

Strejk ten nie tylko decyduje o losach wszystkich robotników w przemyśle włóknistym, lecz decyduje on równocześnie o poprawie bytu w innych zawodach i instytucjach, w których regulują się płace na podstawie podwyżek w przemyśle włóknistym.

Widzimy, że górnicy, którzy zarabiają o połowę więcej od włókniarzy, dzięki swojej walce uzyskali 90 proc. podwyżki, piekarze 100 proc., a inne zawody żądają również do 100 proc. podwyżki. Ale tam nie mają głosu związki żółte, tam robotnicy mają tylko związki klasowe. Włókniarze zaś są rozbici, należą do kilku związków i to ich w walce z fabrykantami osłabia.

Robotnicy i robotnice! Krzywdę Waszą trzeba wyrówn[...] przemysłowców p[...] ków o 50 proc. pr[...] wykaże. Przemysł[...] żądania i w tym ic[...] ca". Od waszego s[...] nia zależy wygran[...] walki solidarnej be[...] i przynależności z[...] Nie dawajcie posłu[...] którzy was będą pr[...] walki strejkowej. C[...] od siebie jako zdr[...]

Niech żyje strej[...] myśle włóknistym [...]

Niech żyje solid[...]

Precz z łamistr[...]

STREJK NA [...]

Na podstawie [...] formacji przebieg [...] przedstawia się na[...]

Wczoraj o god[...] ły wszystkie fabry[...]

W Pabjanicach [...] ku małe zakłady, j[...] tników fabryk tow[...] Zakłady Kruschego [...] zaprzestały. Charak[...] zachowania się z[...] fakt, jaki zaszedł [...] i Adlera.

Na miejsce masz[...] ry zastrejkował wy[...] maszynistę. Ten je[...] potem pracę.

W Piotrkowie s[...] akc. Piotrkowskiej [...]

Ozorków częśc[...] strejku, częściowo [...] Schloesserowskie b[...]

Cały przemysł w [...] unieruchomiony.

Tomaszów-Mazo[...] **dzisiejszym przystą**[...]

Z [...]a panią matką dla wywołania sensacji. Mniejsza nawet o bardzo utalentowanego literata niemieckiego i wytwornego zbieracza anegdotek żydowskich Aleksandra Moszkowskiego, który—na nieszczęście Einsteina— tymczasem jest jego największym wielbicielem, prowadzącym z nim przyjacielskie filozoficzno - matematyczne rozmowy, niby Eckerman z Goethem (wolałbym, żeby takim przyjacielem był raczej uczony wielkiego nazwiska i wielkich zasług)—jest tym, który ogłosił na mocy tych rozmów największe i zresztą bardzo interesująco i pięknie napisane dzieło p. t. „Einstein", już przełożone na język polski... A w tem dziele rozpłaszczył się przed swoim bożkiem i opowiedział nam wszystkie jego poglądy na sztukę, literaturę, filozofję, życie, nie szczędząc bardzo banalnych i stanowiących rzecz gustu.

Ale najbardziej doprowadzili mnie do pasji popularyzatorowie teoryi Einsteina, ogłaszający swoje odczyty dla laików—uczeni zagranicznego i polskiego autoramentu czasem obdarzeni tytułami doktorów i profesorów, bowiem we wszystkich bez wyjątku tego rodzaju broszurach dostrzegałem, (acz... jestem tylko laikiem, ale laikiem, potrafiącym trochę myśleć, i nic nie przyjmującym na wiarę)—całkiem ordynarne błędy w rozumowaniu, śmiertelne grzechy przeciw logice, kabotyństwo i nieuctwo, a przeto porzuciłem je w męce i nieprzekonany dla teorji Einsteina.

(D. c. n.)

Wielki przemysłowiec o strejku.

Strejk ma charakter agitacyjny celem odzyskania [...] socjalistów. Zarobki z ostatnią 45 proc. podwyżk[...]

W pierwszym dniu strejku mieliśmy rozmowę, z jednym z najbardziej znanych i wpływowych przemysłowców,— który nie życzył sobie wymieniania jego nazwiska — celem zapoznania się z poglądami wielkiego przemysłu na żądania klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego.

Czy zdaniem pana zarobki w przemyśle włókienniczym są dostateczne — zapytał nasz sprawozdawca?

Sądzę, że tak. Wszak w przemyśle naszym zasadniczo pracuje w rodzinie najmniej dwie lub trzy osoby tak, zarobki ich starczą na utrzymanie. Dla przykładu powiem, że już przed ostatnią podwyżką 45 proc., rodziny pracujące w przemyśle wełnianym zarabiały tygodniowo około 100.000 marek.

Sądzi więc pan, że strejk pozbawiony jest charakteru ekonomicznego?

Sądzę, że tak — odpowiedział nasz rozmówca — gdyż za parę dni komisja ustali wzrost drożyzny, a żądanie 50-tu procent przez związek klasowy ma raczej charakter agitacyjny. Chodzi im bowiem o odzyskanie utraconych wpływów.Jest to zdanie jakie często można słyszeć od członków „Pracy", którzy przywiązują tylko takie znaczenie do całego tego ruchu.

Tak więc zdaniem pana — nie ma obecny strejk istotnych powodów ekonomicznych, konkludował nasz sprawozdawca.

Jak przedstawia[...] sunkowania płac n[...] szych konkurentów [...] kiego?

Przemysł niemie[...] rozmówca — pracu[...] szej robociznie, niż[...] sięgamy obecnie w[...] sowanych w czech[...] myśle włókienniczy[...] strony ograniczony [...] nością udzielenia da[...] Zarazem stwierdzić [...] życiowa robotnika [...] szą niż przed wojną[...]

Czy zdaniem pa[...] nie odstąpią żadną [...] nia metod, wyrówn[...] ustalonych w umow[...] Nie, — otrzymaliśm[...]

Czy strejk przyn[...] ne przemysłowi?

Oczywiście. Wsz[...] ni letniego sezonu. [...] pracują poniosą niep[...] gdyż utracą bezpow[...] swej sezonowej spr[...] strony przy obecnej [...] na rynku pieniężny[...] obrazowo wyraził s[...] ca—„trochę tchu", g[...] się uzyskają wpływ[...] punktu widzenia stre[...] rzystny.

GŁÓWNE WYGRANE II KL. LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Drugi dzień ciągnienia.

Mk. 150.000: 17991.

Mk. 40.000: 47765.

Mk. 30.000: 56328, 72965.

Mk. 25.000: 6780, 31604, 50947, 61601, 68978.

Mk. 20.000: 15047, 15867, 20310, 20406, 44854, 61944.

Kto przyjechał do Łodzi. Savoy. Schalit, kupiec Lwów, Apt, kupiec Warszawa, Dandan, kupiec Kraków; Traub, urzędnik Sosnowiec; Stahl, kupiec Lwów; Goldberg, kupiec Lwów; Kacse Gdańsk, Nothaft, [...] man, dyr. mag. Warszaw[...] wiec Lwów.

Europejski. Perelsztajn[...] ter, kupiec Koło, Kiselhof[...] Zitler kupiec Wilno; Z[...] Warszawa, Wajc Rychw[...] Lipper, Kałusz.

ODPOWIEDZI [...]

P. J. Jaworskiem[...] uznanie. Polecamy p[...] ra, wydany w Krako[...]

P. Ka-ho-ka ma p[...] lepiej.

NA MOIM EKRANIE.

STREJK.

—o—

Tragifarsa w 5 aktach w wykonaniu pp. dr. Barcińskiego, Kałużyńskiego i Kaźmierczaka. Corps de ballet związku przemysłu włókienniczego. Pantomina „Rejterada“ w interpretacji członków „Pracy“ z p. Kaźmierczakiem na czele. Inspicjent i kierownik akcji zakulisowej p. Pawłowski. Orkiesra rżnięta, dęta, kocia i jazz-bunt okręgowej komisji związków zawodowych pod dyrekcją p. Kałużyńskiego.

AKT. I.

Dr. Barciński..... nie możemy!.. Gdybyśmy udzielili tej powyżki, towary łódzkie nie mogłyby wytrzymać konkurencji zagranicy. Non possumus!...

Kałużyński. Robotnicy nie odstąpią od swych żądań. Nawet 50 proc. podwyżki nie odpowiada wzrostowi drożyzny!... Nie damy się więcej wyzyskiwać kapitalistom!... Niech żyje ruch zawodowy!... Niech żyje rząd robotniczo-włościański!... Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!...

Kaźmierczak. „Praca“ i związki chadeckie żądają 75 proc. Od tego nie odstąpimy choćby się świat miał zapaść!... Już dosyć nas kapitaliści wyzyskiwali!.. Albo 75 proc., albo nic!..

Dr. Barciński. Na 20 proc. podwyżki związek się godzi — i ani grosza więcej!... To jest moje ostatnie słowo!

Kałużyński. W takim razie od dziś zaostrzamy strejk!... (śpiewa) „Krew naszą długo lały katy!“'...

Kaźmierczak. Co?.. Pan doktór daje 20 proc.!... Zgadzam się!.. Widzę w tym objaw dobrej woli przemysłu!... Klasa robotnicza powinna być ze mnie dumna: wywalczyłem jej lepszy byt!.. (kłania się nisko) Moje uszanowanie panu doktorowi!.... „Praca“' pracy nie przerwie!....

AKT II.

Dr. Barciński. 25 procent — to ostatnie słowo przemysłowców. Zapewniam pana, że przy tej podwyższe przemysł włókienniczy pracować będzie bez zarobków. Zrobilibyśmy wszystkie możliwe ustępstwa. Jeśli strejk będzie trwał nadal, to cała, brzemienna w skutki, odpowiedzialność spadnie na robotników!....

Kałużyński. Robotnicy zredukowali swoje żądania do 45 proc., chociaż drożyzna wzrosła o 300 proc. Jednakże związki zawodowe chcą zadokumentować swoją dobrą wolę i idą na ustępstwa. Ale przy 45 pr.będziemy stać murem!... Jeśli przemysłowcy nie zgodzą się na nasze warunki — będzie to najlepszym dowodem, że pragną przedłużenia strejku. Wobec tego cała odpowiedzialność spada na fabrykantów!... Precz z burżuazją!... Niech żyje socjalizm!....

AKT III.

Dr. Barciński. 30 proc!...

Kałużyński. Za nic w świecie!... Ostatnie nasze ustępstwo — 40 procent. Od tego nie odstąpimy, choćbyśmy mieli przez rok mrzeć z głodu!...

Dr. Barciński. Przy 30 procentach nietylko nie zarabiamy ale nawet dokładamy!... My robimy ustępstwa, ale wy — jesteście uparci. Odpowiedzialność spada na związki zawodowe!...

Kałużyński. W takim razie rokowania są zerwane!.... Niech żyje rewolucja!....

AKT VI.

Dr. Barciński. 33 i jedna trzecia pr.

Kałużyński. 37!... Taka jest uchwała ogólnego zebrania!... Odpowiedzialność spada na was!....

Dr. Barciński. Więcej nie damy!...

Kałużyński. Rokowania są zerwane!... (śpiewa) „Na barykady ludu roboczy!“...

AKT V.

Dr. Barciński. (ze łzami w oczach) 35 procent!... O Boże!... Dajemy, ale jest to ponad nasze siły!... Podwyżka ta zruinuje przemysł włókienniczy!...

Kałużyński. (płacze) 35 procent!... Podwyżka ta nie zaspokoi naszych najprymitywniejszych potrzeb życiowych Przegraliśmy!...

Dr. Barciński. To myśmy przegrali!

Kałużyński. Nie!.. Wygrywają zawsze ci, którzy mają pieniądze!...

Dr. Barciński. Ale, niestety, nasza gra z wami zawsze się kończy — bakiem!...

(Kurtyna)

Za dwa miesiące powtórzenie premjery. Osoby te same. Reżyserja bez zmian. Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmiany djalogów, piosenek i ewolucji baletowych. **W. Lak.**

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **11** CZWARTEK	**Dziś: Hygina O. i M. Jutro: Arkadiusza.**
	Wschód słońca o g. 7.45 Zachód o g. 3.44 Wsch. księżyca g. 10.45w. Zachód o g. 10.24 r. Długość dnia 801. Przybyło dnia 15 m.

Pozwolenia na broń. Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, że flowery i rewolwery typu flowerowego podlegają przepisom, dotyczącym broni palnej, wobec czego nie mogą być posiadane, nabywane ani sprzedawane bez zezwolenia władzy administracyjnej. Winni przekroczenia powyższego będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Konkurs na stanowiska nauczycieli. Zarząd kursów dokształcających przy miejskim uniwersytecie powszechnym ogłosił konkurs na 37 stanowisk nauczycieli kursów dokształcających w różnych punktach miasta. Pożądane są siły męskie z odpowiedniem przygotowaniem naukowem i praktyką na kursach wieczorowych. Osobiste zgłoszenie z podaniem przyjmuje wydział oświaty i kultury. (bip)

Z gazowni miejskiej. Jak informuje zarząd gazowni miejskiej, dowóz węgla i jego zużycie w ostatnich miesiącach r. 1922 przedstawiały się następująco:

Dowóz węgla: wrzesień 128 wag. październik 187 wag., listopad 267 wag. grudzień 136 wag.

Zużycie: wrzesień 290 wag., październik 363 wag., listopad 369 wag. grudzień 272 wag.

W tabelce kolejności wysyłki wagonów, zatwierdzonej przez radę zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie, wśród 22 kategorji spożywców, gazownie zajmują dwudzieste miejsce.

Uiwdoczniony powyżej stan rzeczy musiał się odbić ujemnie na prawidłowem funkcjonowaniu gazowni w ostatnich dniach grudnia ub. r.

Zebranie organizacyjne stowarzyszenia legjonistów podaje do wiadomości, iż dn. 14 bm. o g. 10 r. odbędzie się w lokalu związku strzeleckiego przy ul. Andrzeja 12 oficyna III p. zebranie organizacyjne w sprawie stworzenia placówki ekonomicznej.

Z gminy żydowskiej. Na ostatniem posiedzeniu gminy żydowskiej uchwalono wypłacić służbie cmentarnej 39, 25 proc. podwyżki, ustanowionej, przez komisję do badania wzrostu drożyzny. Postanowiono również wystąpić do ministerstwa wyznań religijnych o zezwolenie na automatyczne podwyższanie podatków, gminnych, w miarę wzrostu wydatków administracyjnych. Uchwalono przeznaczyć subsydja na kulturalne cele, jak na utrzymanie fermy ogrodniczej w Częstochowie, strzechę akademicką, oraz wstawić do budżetu na rok 1923 sumy na budowę własnego domu, remont kąpieli rytualnej, oraz dokończenie budowy parkanu. (bip)

Maskarada „Piccadilly“. Dnia 24 bm. odbędzie się w sali Filharmonji tradycyjna maskarada „Piccadilly“ na dochód Chrześcijańskiego tow. dobroczynności.

KRONIKA POLICYJNA.

Areszt za niezameldowanie lokatora. Właściciel domu nr. 40 przy ul. Sienkiewicza, Michał Wajnberger mimo żądania policji nie chciał zameldować jednego z sublokatorów. Obecnie sędzia II-go okręgu Thum skazał opornego właściciela domu na 1 dzień aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

Nowy Robinson. Adolf Kahl, Wiznera 12, zawiadomił policję, że 12-to letni syn jego, Artur opuścił dom rodzicielski i dotychczas niewrócił. bip.

Szkło w pieczywie. Bolesław Krygier zameldował w policji, że w pieczywie, kupionem w piekarni Blumy Borowieckiej, Zawiszy 29, znalazł szkło. Właścicielkę piekarni pociągnięto do odpowiedzialności. bip.

Ohydna zbrodnia.

Macocha otruła dwoje dzieci i popełniła samobójstwo.

Wczoraj dzielnica w obrębie 4-go komisarjatu policji została zaalarmowana przerażającą wiadomością, iż zamieszkała przy ul. Pańskiej Katarzyna Stefańska otruła dwoje dzieci. Ponieważ w sprawie tej prowadzi dochodzenie urząd śledczy, dowiedzieliśmy się od męża morderczyni, oraz sąsiadów następujących szczegółów:

Stanisław Stefański, po śmierci swej żony, z którą miał dwoje dzieci, dziewczynki w wieku 9 i 11 lat, ożenił się powtórnie, zaś jego żona Katarzyna miała syna Jana liczącego lat 17. Stefańscy posiadali sklep kolonjalny prowadzony przez żonę, mąż zaś posiadał warsztat szewski w tymże domu. Syn Stefańskiej pracował w zakładzie ślusarskim.

Macocha nienawidziła dziewczęta i przy każdej okazji maltretowała je w straszny sposób.

Na uwagę zwróconą przez męża, aby się lepiej z jego dziećmi obchodziła macocha odpowiedziała:

„Nie chcę być służącą twoich dzieci“.

Przeszłego lata rodzina Stefańskich była na wsi i tam pewnego **dnia macocha** otruła dzieci. Uratowano wówczas obie dziewczynki zapomocą mleka, mąż zaś **przebaczył jej zbrodniczy czyn,** aby uniknąć śledztwa i niepokojów rodzinnych. Tymczasem w dalszym ciągu Katarzyna Stefańska biła obie dziewczynki a pomagał jej w tem syn Jan.

I oto w niedzielę matka **pokrajała dziewczynkom bułki, które obsypała arszenikiem.**

Gdy zatrute dzieci wiły się w boleściach macocha zawezwała felczera Dymczuka, zamieszkałego na Kozinach i ten oznajmił, iż dzieci chore są na grypę. Wkrótce jedna dziewczynka umarła w mieszkaniu, a druga w szpitalu Anny Marji. Pierwszy pomyślał o zbrodni mąż Stefańskiej, a następnie sąsiedzi przypuszczenie to potwierdzili. Służąca oświadczyła iż zwykle dziewczynki otrzymywały bułki niepokrajane, lecz tym razem macocha pokrajała i zasypała jakimś proszkiem.

Część tego proszku służąca ręką zesypała, lecz pozostała ilość trucizny wystarczyła by pozbawić życia niewinne istoty. Wówczas mąż zwrócił się do żony z propozycją, aby zarządzić obdukcję zwłok, celem stwierdzenia przyczyny śmierci nagłej jego dzieci. Jednak Stefańska odradziła mu, mówiąc, iż kosztuje to kilkadziesiąt tysięcy marek a pozatem pokrajne zwłoki dzieci nieprzyjemnie chować. Również siostra jej popierała prośbę wyrodnej macochy.

Sprawa stała się głośną i zawiadomiono o niej policję. Przed samym przybyciem policji **Stefańska napiła się jakiejś trucizny,** co widząc mąż jej i jedna z lokatorek, usiłowali uratować ją, jednak syn Jan oświadczył, iż **„łeb rozbije z rewolweru temu, kto ośmieli się podejść do jego matki“.**

Przy ciężko chorej Stefańskiej wystawiono posterunkowego, syn zaś jej Jan oraz siostra zbrodniarki zostali zaaresztowani.

Przy Janie znaleziono rewolwer.

W sprawie tej urząd śledczy prowadzi energiczne dochodzenie i wkrótce cała sprawa zostanie należycie wyjaśniona. bip.

W obronie czci władz zwierzchniczych.

Znamienny okólnik urzędu wojewódzkiego.

Jak się dowiadujemy, Urząd wojewódzki przesłał podwładnym sobie organom okólnik następującej treści w przedmiocie zapobiegania szerzenia się w drukach wiadomości, ubliżającej godności prezydenta, ministrów, sejmu i senatu, oraz urzędów państwowych w następującej treści:

Wobec ukonstytuowania się sejmu i senatu obowiązuje przepis art. 2 konstytucji, który głosi że organami władzy zwierzchniej są sejm i senat, prezydent łącznie z odpowiedzialnemi ministrami, oraz niezawisłemi, sądami. W związku z tem organy władzy **zwierzchniej, a w szczególności osoba prezydenta Rzeczypospolitej, jako predstawiciela państwa na zewnątrz i szefa władzy wykonawczej winna być otaczana specjalnym szacunkiem ze strony wszystkich obywateli państwa, wszelkie zaś wystąpienia, zmierzające do obniżania autorytetu, winny spotkać się z najenergiczniejszym przeciwdziałaniem ze strony władz powołanych opartem na roporządzalnych środkach prawnych.**

Zwracając na nowyższe szczególną uwagę panów polecam wrazie stwierdzenia w drukach wystąpień, obniżających powagę, godność i autorytet władzy zwierzchniej, oraz w razie nieposzanowania urzędów państwowych, kierować się odnośnemi postanowieniami, zawartemi w ustawach karnych. (bip)

O dalszą działalność bibljoteki publicznej.

Co o tem zadecydowała wczorajsza konferencja.

Onegdaj o godzinie 5 wieczorem odbyła się w bibljotece publicznej konferencja, zwołana celem ustalenia kierunku dalszej działalności bibljoteki. Przewodniczył ławnik, senator dr. Kopcinski. Obecni byli na konferencji: delegat kuratorjum szkolnego, p. Czapczyński, z województwa prof. Raciborski i przedstawiciel nauczycielstwa pp. Opęchowski i Jurczyński. Po zaznajomieniu zebranych przez kierownika bibljoteki pana Augustyniaka z dotychczasową działalnością bibljoteki, w której referent podkreślił specjalnie sprawę dzieł specjalnej treści, sprawę stosunku językowego w księgozbiorze, oraz kwestji literatury pięknej w księgozbiorze, wreszcie zakupy i ofiary, wyłoniła się dyskusja, podczas której mówcy zaakceptowali kierunek dotychczasowej pracy bibljoteki. Przedstawiciel kuratorju mwizytator Czapczyński podniósł, iż **należy się liczyć z faktami założenia w niedalekiej przyszłości uniwersytetu w Łodzi, to też nie należy,** oblizać zbytnio poziomu naukowego bibljoteki, aczkolwiek ważne jest również sprawa potrzeb młodzieży szkolnej, która stanowi 80 proc. czytelników bibljoteki. Brak poważniejszych czytelników tłomaczy się przepracowaniem i brakiem czasu wreszcie i tą okolicznością, **iż wiele osób o istnieniu bibljoteki nie wie nawet.** Należy jednak mieć **nadzieję, iż młodzież ucząca się potrafi w przyszłości stworzyć warstwę inteligencji, a co zatem idzie kulturalna** tradycję. Zarząd bibljoteki poroześle wkrótce tabliczki do instytucji z adresem. Po dyskusji nad punktem 2-gim postanowiono do komisji naukowej zaprosić: do wydziału filozoficznego — dr. Odrzywalskiego, społecznego — adw. Kempnera, filologicznego — dr. Starkiewicza i Kaczanowskiego, do matematycznego — Michejdę i Rolińskiego, sztuki — Raciborskiego, literatury — Czapczyńskiego, historji — Lorenca i gieografii — Jurczyńskiego, którzy wspólnie z kierownictwem bibljoteki dokonywać będą zakupu książek (bip)

TEATR MUZYKA I SZTUKA.

Teatr Miejski. Dzisiaj „Morituri“ wspaniały dramat R. Rolanda. W głównych rolach świetni wykonawcy z p.p. Tańskim, Wojciechowskim, Sarneckim, Pilarskim, i Rakowskim.

W piątek dla zrzeszeń rob. i intelig. „Słaba kobieta“ Devala. W sobotę popoł. „Horsztyński“ dla młodzieży.

Dzisiejszy koncert Niny Tarasowej. Dziś, w czwartek o godzinie 8-ej wiecz. w sali Filharmonji o godzinie 8 wiecz. odbędzie się zapowiedziany koncert Niny Tarasowej, znakomitej odtwórczyni charakt. pieśni ludowych rosyjskich, oraz innych narodowości. Akompaniuje dyr. Teodor Ryder. Bilety kasie Filharmonji.

„REPUBLIKA"
Łódź
11 stycznia 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
11 stycznia 1923

Kruczki walutowo eksportowe.

Trwające narady byłych ministrów skarbu, są dotychczas osłonięte zupełnym murem tajemniczości. Niezawodnie w niedługim czasie zostanie wydany oficjalny komunikat ujmujący kapitalne zasady, nadające się do publikacji. — Pozostałe zaś oraz szczegóły będą mogły być dostrzeżone przez fachowców dopiero w czasie dokonywania przez ministerstwo skarbu poszczególnych posunięć sanacyjnych. We wczorajszym artykule omawialiśmy ogólnikowo problemy, na które niezawodnie zostanie zwróconą szczególna uwaga, a których rozwiązanie stanowić będzie oś akcji finansowo-skarbowej następcy p. Jastrzębskiego. Dzisiaj pragniemy podkreślić pewien moment natury finansowej, niezwykle ważny a będący tem trudniejszy do rozwiązania, że stosowane środki nie mogą iść po linji naszej, wolnohandlowej polityki, skrystalizowanej w starem haśle „laisser faire, pas trop gouverner".

Świetnie rozwijające się nasze życie gospodarcze, potrafiło stworzyć poważny eksport. Strona czynna polskiego wartościowego bilansu handlowego dąży wsposób wydatny do osiągnięcia równowagi. Niejednokrotnie nasi ministrowie skarbu lub przemysłu i handlu, jakoteż wybitni zagraniczni ekonomiści lub też finansiści wyrażali przekonanie, że poprawa naszego bilansu handlowego wpłynie wydatnie na polepszenie się bilansu płatniczego, czyli popularnie powiedziawszy na poprawę waluty. Tymczasem marka z każdym dniem stacza się w przepaść walutowego bolszewizmu. Nie na tem miejscu pragniemy omawiać szczegóły tego zagadnienia. — Stwierdzić jednak musimy, że spadek ten w wielkiej mierze podniecany bywa przez nieproporcjonalny popyt za wysokowartościowymi walutami.

A gdzie popyt, który powinien stwarzać eksport polski, rzucając na rynek uzyskane dewizy?

Pytanie jest to oczywiste, tem bardziej natarczywie się cisnące, im dokładniej zdajemy sobie sprawę z rozrostu się i stałego wzmagania się naszego wywozu.

Odpowiedź jest smutna. Poprostu waluty uzyskane za wywiezione towary w znacznej mierze nie wracają do kraju. Wina ta dotyczy szczególnie te gałęzie produkcji przemysłowej i naturalnej, — które dla reprodukcji nie posiłkują się surowcem zagranicznym. Jasnem więc jest, że kombinacja ta będąca jedną z form ucieczki kapitałów zagranicę, uprawiana być może jedynie tylko w bardzo ograniczonej mierze przez przemysł włókienniczy. Zaiste jedynie dolarowy Krezus, będący przemysłowcem włókienniczym pozwolićby sobie mógł na lukeus prowadzenia fabryki, z której wyciągałby znaczne kapitały obrotowe. w walucie obcej, lokując je zagranicą. Koncepcja ta posiada zasadniczo mało warunków możliwości.

Winnych —albowiem rozumiejąc nasze gospodarcze położenie, trudno jest użyć innego terminu — należy szukać, gdzieindziej. Pierwszy rzut oka na stronę czynną bilansu handlowego, wyliczającą pozycje naszego wywozu, powinien wskazać nam posiadaczy walut obcych zagranicą, ze względu na wielce szkodliwe skutki tego stanu również i tem zagadnieniem winna się zająć konferencja b. ministrów. Rozwiązanie jest trudne. Chodzi bowiem o skierowanie ujścia do kraju dewizom bez równoczesnego zbytniego nakładania krępujących przepisów na eksport polski. Sprawa jest to pierwszorzędnej wagi i dalsze półśrodki przedsiębrane przez departament kredytowy, muszą ustąpić zdecydowanym zabiegom. Koncepcja musi mieć delikatną strukturę finasow. kontrakcji i żadną miarą nie może przypominać niezdarnych, bo powierzchownych zarządzeń etatystycznych.

Podjęcie pełnej inicjatywy przez konferencję, zwróci ministerstwu skarbu uwagę na konieczność działania, nie ograniczającego się jedynie do wielomiesięcznego zbierania materjałów statystycznych.

Dr. Leszek Kirkien.

—o—

KRAJOWE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

BILANS ROCZNY P. K. K. P.

Roczny bilans polskiej krajowej kasy pożyczkowej jest już gotów i w tych dniach zostanie oddany do wiadomości publicznej. Tak wczesne ukończenie bilansu rocznego oznacza wielki postęp organizacji P. K. K. P. Zaznaczyć należy, że przed dwoma laty bilans roczny P. K. K. P. wygotowany został dopiero w pierwszej połowie maja.

PROJEKT NOWEJ EMISJI BILETÓW SKARBOWYCH.

Ministerstwo skarbu złożyło do laski marszałkowskiej projekt wypuszczenia IV serji biletów skarbowych na sumę 100 miljardów marek.

RADY FABRYCZNE NA ŚLĄSKU.

Przez przyłączenie Górnego Śląska stała się aktualną kwestja ujednostajnienia ustawodawstwa społecznego w tej dzielnicy. Między innymi chodzi o istniejącą na terytorjum Górnego Śląska instytucję rad fabrycznych. Organizacje te istnieją w tej części województwa śląskiego, które wchodziło poprzednio w skład rzeszy niemieckiej.

Otóż w prowincjonalnym sejmie śląskim ujawniła się ostatnio tendencja zmierzająca do rozciągnięcia działania odpowiedniej ustawy niemieckiej również i na Śląsk Cieszyński, którego obszar stanowi pozostałą część województwa śląskiego. W sprawie tej powzięto nawet odpowiednie uchwały. Jednak ustrój Rzplitej zastrzega wszelkie decyzje tyczące się problemów ustawodawstwa społecznego, jedynie sejmowi. Kwestja ta przedstawia się więc narazie niewyraźnie i wątpić należy, czy uda się ją w krótkim czasie zasadniczo rozwiązać.

Podobno centrale polskich instytucji gospodarczych, poczyniły w tej sprawie u czynników kompetentnych odpowiednie kroki, sprzeciwiając się rozciąganiu na Śląsk Cieszyński ustawy o radach fabrycznych.

Ant. W.

NA FALACH DROŻYZNY.
Powyżki i strejki.

Kuchmistrze. Onegdaj w lokalu hotelu „Manteufel", odbyła się konferencja między właścicielami restauracji, a delegatami klasowego związku gastronomiczno-hotelowego w sprawie wystawionych żądań podwyżki. Po dyskusji uchwalono następujące płace dla kuchmistrzów: I-kategorja — 85.000 tygodniowo, I-kat. 65.000 (bip)

Piekarze. Wczoraj w lokalu inspektoratu pracy, pod przewodnictwem inspektora inż. P. Kuliczkowskiego odbyła się konferencja w sprawie wystosowanych żądań przez młynarzy o podwyżkę płac. Na konferencję przybyli przedstawiciele właścicieli młynów oraz delegaci centralnego związku przemysłu spożywczego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono podwyższyć płace młynarzom o 80 proc. w stosunku do płac pobieranych w dn. 6 listopada rb. Wobec tego płace młynarzy będą dla II-kategorji 7965 mk. dziennie, a dla III- — 6615 marek. Płace dla pierwszej kategorji pracowników ustalone będą indywidualnie, po porozumieniu się właścicieli młynów ze związkiem zawodowym. Wszyscy pracownicy otrzymują 3 funty mąki dziennie, a przy pełnym tygodniu pracy po 20 funtów tygodniowo. Pozostałe warunki pracy pozostają te same według umowy w dniu 13 marca r. 1920 (bip)

Szewcy. Jak wiadomo, szewcy postanowili podpisywać umowy z poszczególnemi firmami. Dotychczas podpisało umowę 50 firm. Są przeważnie sklepy z obuwiem.

Natomiast przedsiębiorcy obuwiani hurtownicy, nie chcą podpisać umowy. wobec czego strejk trwa nadal. (bip)

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

ŁÓDŹ. 10 stycznia. Mimo zwyżkowej mocnej tendencji, o której uczestnicy giełdy mają prywatne wiadomości telefoniczne, apatja na zebraniu nie była większa niż zwyczajnie.

Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: — 21270, 21300; trans. 21275.

Dolary Stanów Zjednoczonych czeki 21150, 21250 trans. 21000.

Franki belgijskis czeki: 1310, 1320;
Franki francuskie czeki: 1440—1450;
Franki szwajcarskie 3960—3995;
Funty angielskie czeki: 99000—99800;
Korony austr. czeki: 0'30 i pół, 0.31 i pół
Korony czeskie czeki: 575—585;
Marki niemieckie gotówka 1.95—2.05;
Marki niemieckie czeki: 1.92—2.02;
Miljonówka —'— 1700.

CZARNA GIEŁDA W ŁODZI.

Dolary 21000—21450;
Funty 97000—99500;
Franki francuskie 1430—1455;
Franki belg. 1325—1327;
Franki szwajc. 4000;
Marki niemieckie 2.10—2.05;
Liry 1010—1040;
Leje rum. 115;
Miljonówki 1800—1700;
Wiedeń czeki 0'31 jedna czwarta.
Berlin czeki 1'98—1'85;

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 10 stycznia. Trwająca od paru dni silna haussa w dalszym ciągu potężniała na dzisiejszym zebraniu. Końcowe kursy wykazują pewne osłabienie. Akcje zniżkowały. Notowano:

WARSZAWA, 10 stycznia. (Zamknięcie giełdy warszawskiej z dnia 10 stycznia 23 r.

Gotówka:

Dolary Stan. Zjedn. 21250—21250;
Dloary kanad. 21300;
Korony czeskie 575;
Marka niemiecka 2'05.

Czeki:

Belgja 1305—1315;
Berlin 1'85—1'96;
Gdańsk 1'87 i pół — 1'96;
Holandja 8600—8775;
Londyn 99000—99300;
Nowy Jork 21250—21150;

Drobne:

Paryż 1420—1445;
Praga 585—585;
Szwajcarja 3965—3975;
Wiedeń 31—31;
Włochy 1040;
Miljonówka 1700—1690.
4 i pół proc. L. Z. Zł za 100 rbl.
5 proc. obl. m. Warszawy 377 i pół — 375.
4 i pół L. Z. Z. za 100 mk. 57 jedna czwarta

Akcje:

Bank dyskontowy 32000;
Bank Kredytowy 9500;
Bank Zachodni 42000;
Bank Zw. Sp. Zar. 10200—10700;
Firley 8100—8200;
Węgiel 99000;
Modrzejów 70000—69500;
Karasiński 10750;
Rudzki 37000;
Pocisk 4850—4750;
Żyrardów 1,225,000;
Jabłkowscy 11150—11300;
Polbal 3500—3350;
Nobel 17000;
Zawiercie 1,375.000;
Wildt 9750;
Łazy 40000—39000;
Bank Handlowy 40500—39000;
Bank Przemysłowy Lwów 2800—2750;
Bank Zjedn. Zw. Polsk. 11750—12000;
Cukier 485000;
Drzewo 7000—6650;
Lilpol 79000—81000;
Ostrowiec 85000—81000;
Zieliński 18250—17500;
Starachowice 36000—38500;
Parowozy 8225—8350;
Borkowski 6500—6600;
Żegluga 3750;
Nafta 4800—5000;
Siła i światło 7250—7000;

WARSZAWSKA CZARNA GIEŁDA.

Dolar 21700;
Marka niemiecka 2'—;
Frank francuski 1.430;
Funty szterlingi 99.500;
Ruble złote 150.0000
Ruble srebrne 6.500 ;
Bilon 3.300.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 10 stycznia. (Liczby w nawiasach oznaczają kursa pogiełdy o godz. 6-tej).

Warszawa 49 jedna ósma (52);
Marka polska 49 pięć ósmych (52 i pół);
Nowy Jork 10.234,35—10,285.65; (10650)
Londyn 47,979.75—48,220.25 (49600—50100)
Paryż 702,24—705,46;
Wiedeń 14,91—1499;
Praga 297.75—299.25 (302 i pół)
Belgja 638.40—641.60 (668—674);
Budapeszt 389—391
Szwajcarja 1.955.10—1964.90; (2016—2036)
Helsingfors 256'35—257'65;
Sofja 63'84—64'16;
Tokio 4.987'50—5.012'50;
Rio de Janeiro 1.132'16—(1376);

GDAŃSK, 10 stycznia. Warszawa 49.37
Marka polska 50.24 i pół, 50.50 i pół;
Nowy Jork 10.473.75—10.526.25;
Paryż 698.25—701.75;
Poznań 49.37—4963;
Holandja 4.147.10—4.167.90;
Tendencja mocna.

ZURYCH, 10 stycznia. (Zamknięcie.) — Warszawa 0'03; Nowy Jork 5.29; Londyn 24.62; Paryż 36; Wiedeń 0.0075; Praga 14.90; Włochy 25.90; Budapeszt 0.20, Sofja 3,50; Holandja 209.75; Bukareszt 21.75; Berlin 0.05; Belgrad 5'35;

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 4500 i odnosz. do domu 300 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie. Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 720 mk., po tekście 340 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.